PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 września
na poczcie lub u listonosza.

Fot.Maciej Maciejuk

Roman Kłosowski ma już swój pomnik

strona 16

Dożynki powiatowe w Drelowie

strona 22

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska Podlasianin

5 - 11 września 2023 r. ■ nr 36 (773) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Bialscy radni zdecydowali: miasto dopłaci do in vitro

STR. 9

■ Koszt: 354 tys. zł
■ Skorzysta 70 par.

„Sławomir Potocki, radny klubu Zjednoczonej Prawicy: To świadczy tylko o upadku cywilizacji.”

„Robert Woźniak, radny klubu Koalicja Obywatelska: Cieszę się, że zajęliśmy się tym problemem.”

Fot.Marek Pietrzela Fot.mp

Sam minister Kamiński poprowadzi listę PiS. Posła Duszka nie wzięli

s. R2

Nad festiwalem Bogusława Kaczyńskiego pracujemy cały rok

Fot.Marek Pietrzela

Rozmowa z prezydentem Białej Podlaskiej Michałem Litwiniukiem.

s. 4

Brutalne pobicie 18-latka. Rozprawa po szokującym filmiku

Nagrali pobicie nastolatka. Jedni oskarżeni skruszeni, inni chichoczą.

s. R5

Fot.Marek Pietrzela

Jako świadek długo zeznawała matka Krystiana P., jednego z podejrzanych o pobicie

Awantury bazarowe z wysokimi stawkami

„Przywalono” staruszkom sprzedających poza targowiskami?

s. 3

Fot.Marek Pietrzela

Inkasent pracował na „dzikim” targowisku w asyście strażników miejskich

Nie chcieli głosować w ciemno.

Pytali, ile Zenon Martyniuk wziął za występ

Ożywienie w Radzie Powiatu.

s. 16

Ranking bogactwa samorządów. Zobacz lokatę Białej Podlaskiej

s. R4/R5

Tańczyli na dechach amfiteatru przy największych przebojach

Fot.Maciej Maciejuk

s. 16

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 690 INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
9 771689 480308 36

BIA
eprasa.pl 7aae6c2eae

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12
MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

A U T O P R O M O C J A

W

NASZE PORTALE

bialasiedzieje.pl

miedzyrzec.
24wspolnota.pl

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Teraz był sezon na skok po etaty

Gra w bezklasowe klasy

W wielu szkołach kończy się upychanie znajomych, kuzynek i protegowanych. Nadal układ w grze. Normalni śmiertelnicy na etatach i bez pełnych etatów muszą się posunąć, ścisnąć na wąskiej ławce w pokoju nauczycielskim, bo rozpychają się panie mające plecy i resztę.

W wielu miejscowościach naszego regionu mieszkańcy obserwują, jak ustosunkowane córeczki, koleżanki z partii i wieloletnie emerytki z poparciem wypierają szare ciało pedagogiczne.

Teraz był sezon na skok po etaty. Wiosną są zaplanowane wybory samorządowe, a wtedy mogą być niespodziewane wyniki...

Biada podpadniętym, czy przeciwnikom politycznym „włodarzy" – obecnie nie mają szans nawet na nadzieję zdobycia etatu. Najczęściej nie liczą się kwalifikacje, osiągnięcia i przydatność do podniesienia poziomu szkoły.

Oczywiście, zasłużeni politycznie i zgodni z kierunkiem władzy panującej w samorządzie już wcześniej zostali dyrektorami. Zgodnie z konkursami, z literą miejscowego małego prawa, czyli prawka.

Fot. Autor

Na styku miasta Biała Podlaska i nieruchomości powiatu bialskiego, przy dojściu do Starostwa Powiatowego, fatalnie wygląda uszkodzony słupek. Jego „uroda" szkodzi obu samorządom...

Egzaltacja i supermoc

Kiedy poseł Dariusz Stefaniuk bryluje w kilku stacjach telewizyjnych, jego przeciwnik z wyborów samorządowych, prezydent Michał Litwiniuk, opanowuje kolejne media społecznościowe. W sierpniu ogłosił, że ma swój kanał na platformie społecznościowej TikTok.

Podziwiamy godną patrona festiwalu egzaltację prezydenta na facebookowym profilu - „Cudowna atmosfera naszego festiwalu nie tylko w nas - publiczności i organizatorach - budzi te największe emocje, dreszcz zachwytu maestrią artystów. Także nasi wspaniali goście, największe sławy, legendy scen wyjeżdżają z Miasta Biała Podlaska napełnieni najlepszą energią. Jestem z tego dumny i szczęśliwy, bo słowa takie, jak primadonny Grażyna Brodzińska Official świadczą o tym, że nasza pasja tworzenia czegoś pięknego udziela się i niesie w świat."

Poseł Dariusz Stefaniuk zaskoczył nas zapisem na swoim profilu: „Gmina Piszczac umie w dożynki. Wspaniali, uśmiechnięci mieszkańcy przygotowali święto plonów na najwyższym poziomie. Wielkie brawa! Dziękuję za zaproszenie wójtowi Kamil Kożuchowski. Jak zawsze, jestem pod wielkim wrażeniem. Gratuluję super-kobietom ze wszystkich kół gospodyń wiejskich, jestem pełen podziwu dla Waszych super mocy w dzieleniu się uśmiechem i pozytywną energią" (zapis dosłowny).

Chyba w mediach społecznościowych jednak sprawniejszy jest Michał Litwiniuk... Robi mniej błędów.

Marian Empi

Dwójka kierowców ukarana za przekroczenie prędkości. Dostali wysokie mandaty

Fot. KMP Biała Podlaska

Dwójka kierowców ukarana za przekroczenie prędkości. Dostali wysokie mandaty. Oto jeden, a właściwie jedna z nich...

Fot. KMP Biała Podlaska

57-letni kierowca forda przekroczył dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o 65 km

Biała Podlaska: Policja ukarała dwójkę kierowców za przekroczenie dozwolonej prędkości.

We wtorek (29 sierpnia) przed południem policjanci bialskiej grupy SPEED, pełniący służbę na krajowej dwójce w miejscowości Sycyna, zauważyli kierowcę osobowego audi, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość.

- Poczynania kierowcy uwiecznił policyjny wideorejestrator. Urządzenie wykazało, że pędził z prędkością ponad 170 km/h. Oznacza to, że przekroczył tą dopuszczalną o 81 km - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki siedzi 27-latka. Kobieta przyznała, że „zagadała się" z pasażerem. Za popełnione wykroczenie została ukarana mandatem karnym w kwocie 2,5 tys. zł. Jej konto „wzbogaciło się" o 15 punktów karnych.

Natomiast dzień wcześniej policjanci bialskiego SPEED-u, zatrzymali do kontroli osobowego forda i również na krajowej dwójce - w miejscowości Tłuściec. 57-letni kierowca przekroczył dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o 65 km. Mężczyzna stracił uprawnienia na najbliższe 3 miesiące. Dodatkowo został ukarany mandatem karnym w kwocie 2 tys. zł i dostał 14 punktów karnych.

Joanna Niećko

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

U

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

„Przywalono” w sprzedających poza targowiskami

Awantury bazarowe z wysokimi stawkami

Na małym bialskim bazarku w os. Młodych sprzedawcy warzyw i owoców skarżą się na system pobierania opłat targowych. Jedna ze sprzedawczyń złożyła skargę do Urzędu Miasta, gdyż uważa, że jest krzywdzona zawyżonymi stawkami.

Fot.Marek Pietrzela

Inkasent pracował na „dzikim” targowisku w asyście strażników miejskich

W soboty na niewielkim placu przy ul. Leszczynowej słychać krzyki osób handlujących zazwyczaj z chodnika. Protestują przeciw wyznaczeniu im przez inkasenta kilkunastozłotowej opłaty za kilka skrzynek z pomidorami, ziemniakami i cebulą.

– Sąsiad mógł zapłacić tylko 3 zł, a mi nakazuje się dać 15 zł za fatalne warunki handlowania – mówi wzburzona pani Elżbieta. Podkreśla, że oburzona złożyła w bialskim magistracie skargę na inkasenta.

– Już trzy razy nie płaciłam, bo się nie zgadzam z takim traktowaniem. Powiedziano mi w urzędzie, żebym się wstrzymała z opłatami do czasu wyjaśnienia sprawy – zauważa bardzo zdenerwowana pani Elżbieta.

Musiała dać się wylegitymować przez strażnika, który mówił do niej podniesionym głosem, gdy zjawił się tam wraz z inkasentem.

Krzykami oburzeni są też niektórzy klienci na niewielkim bazarku. W ostatnich tygodniach zmniejszyła się liczba sprzedających, nie ma już tam wielu działkowców i właścicieli ogródków przydomowych.

Tępienie osiedlowego handlu

Na tym placu sprzedający płacą od sprzedaży z ziemi, ogrodzenia, stojaka za 1 mkw. powierzchni zajętej towarem – 7,50 zł, podobna stawka jest od sprzedaży ze stołu o pow. do 1 mkw. włącznie.

Tymczasem na targowisku pod dachem opłata od sprzedaży z ziemi, ogrodzenia, stojaka za 1 mkw. pow. zajętej towarem wynosi 5,00 zł, podobna stawka jest tam od sprzedaży ze stołu o pow. do 1 mkw. włącznie.

– Tym ludziom nie przygotowuje się nawet toalety przenośnej. Opłata powinna iść w ślad za stworzeniem warunków do przebywania w tym miejscu – zauważa starszy klient.

Dobrze, że tam spółdzielnia mieszkaniowa utwardziła plac, aby handlujący i kupujący nie brodzili w błocie. Z tego małego bazarku nie posiadającego statusu targowiska korzystają głównie starsi ludzie, którzy już niejednokrotnie mają problemy z poruszaniem się i dojeżdżaniem na duże miejskie targowisko.

Z racji na to, że na inkasenta opłaty targowej Rada Miasta wyznaczyła Zakład Gospodarki Lokalowej sp. z o.o., wspomnianą skargą zajął się ZGL. Prezes tej spółki Wojciech Chilewicz powiedział nam, że ze wstępnego wyjaśnienia sprawy wynika, iż nawet klienci tłumaczyli sprzedającej, że za wystawienie 8 skrzynek z warzywami musi zapłacić więcej, niż za 4, które wcześniej deklarowała ta osoba. Dodał, że do wylegitymowania tej osoby skierowano straż miejską, aby można było w urzędzie wdrożyć odpowiednie procedury. Inkasent nie może bowiem legitymować sprzedających.

Przygotowani na bunt

– Liczyliśmy się z buntem niektórych sprzedających, gdyż od 25 lipca Rada Miasta wprowadziła nowe opłaty nawet za handel na terenach poza targowiskami, we wszelkich miejscach, w których prowadzona jest sprzedaż. Od początku lipca ostrzegałem, że będzie taka opłata nawet na chodnikach. Część tych małych targowisk znikła, jak stało się to przy centrum handlowym SAS – mówi prezes.

Dodaje, że kilku buntujących się handlowców przeciwko nowym opłatom w tym miejscu przy ul. Sidorskiej, zupełnie przestało sprzedawać owoce i warzywa. Zdaniem prezesa, jest to korzystne dla właścicieli zieleniaków i sklepów prowadzących sprzedaż obok niewielkich targowisk.

Teoretycznie ZGL powinien dbać o zwiększanie przychodów z wszelkich targowisk, bowiem aż 95 proc. (!) wpływów z inkasa powraca do kasy spółki.

– Póki jest aktualna uchwała Rady Miasta, nasz ZGL jest zobowiązany do poboru opłaty – podkreśla Wojciech Chilewicz.

„Przywalono” staruszkom

Przyjmowana 29 czerwca uchwała Rady Miasta zmieniająca zasady ustalania i poboru opłaty targowej budziła wiele zastrzeżeń radnych Białej Samorządowej i Zjednoczonej Prawicy. Wskazywali oni, że pozbawiona była uzasadnienia i nie określała, jakie przyniesie skutki finansowe.

– Wątpliwości budzi prowizja, którą pobiera inkasent, czyli spółka miejska ZGL. Nie spotkałem się, aby w innych miastach przekraczała 30 proc., a w Białej Podlaskiej wynosi aż 95 proc. Ponadto otrzymuje ona drugim kanałem pieniądze na administrowanie targowiskami. Nie doczekaliśmy się wyjaśnienia, jakie pieniądze dostaje ona za administrowanie targowiskami przy al. Tysiąclecia i ul. Brzeskiej. Te targowiska przynoszą straty miejskiej spółce – mówił wtedy Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta.

Dodawał też, że intencją urzędników z magistratu było „przywalenie” staruszkom sprzedającym jajka lub działkowcom handlującym swoimi płodami. Proponowane stawki za handel z chodnika były o wiele wyższe, niż za sprzedaż chodnikową na targowiskach.

Wiceprezydent Maciej Buczyński odpowiedział, że intencją władz nie było „przywalenie”, lecz zmotywowanie sprzedawców jajek do handlu na targowiskach. Tę uchwałę poparło tylko 8 radnych Koalicji Obywatelskiej, 4 osoby były przeciwne, a 10 wstrzymało się od głosu.

Obecnie Bogusław Broniewicz przyznaje, że jest przerażony decyzjami w mieście dotyczącymi targowisk. Podkreśla, że nie popierał czerwcowej uchwały, która uderzyła w sprzedawców owoców i warzyw z przydomowych ogrodów i z działek.

– Wystarczyło odpowiednio egzekwować stare przepisy! – podkreśla i nie wyklucza powrotu do tej uchwały.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Wydano pieniądze, efektów nie ma

- Wydano około 10 mln na modernizację targowisk, głównie przy ul. Janowskiej, a nie ma z tego efektów finansowych. Jest niezadowolenie kupujących i sprzedających na Babskim Rynku. Po co była tak droga inwestycja? Nie są monitorowane ubytki w dochodach budżetowych!

Fot.Maciej Maciejuk

Wojciech Chilewicz,
prezes spółki miejskiej ZGL Biała Podlaska

Ile zebrał inkasent

- Inkasent powiedział mi, że za prawie miesiąc zbierania nowych opłat dwa razy dziennie od poniedziałku do soboty miał w sumie 4,6 tys. zł. Trzeba uwzględnić przy tym koszty paliwa na krążenie po całym mieście. W piątki i soboty na naszym targowisku miejskim przy al. Tysiąclecia rolnicy (na podstawie oświadczeń) mają prawo sprzedawać swoje płody rolne bez opłaty targowej. Wtedy stanowią oni prawie połowę sprzedających. Wielu z nich korzysta z rezerwacji stanowisk po 100 zł za miesiąc

Seniorka poszła na grzyby i nie wróciła. Została już odnaleziona

Biała Podlaska: Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 87-latki, która wyszła na grzyby i nie wróciła. Została odnaleziona około dwa kilometry od domu. Trafiła pod opiekę lekarzy.

Fot.KMP Biała Podlaska

Rozpoczęto szeroko zakrojone poszukiwania kobiety. Do poszukiwań wykorzystywany był m.in. specjalistyczny sprzęt oraz pies tropiący

Kiedy 28 sierpnia opiekunka przyszła do domu 87-letniej mieszkanki gminy Kodeń, zauważyła, że ta w nim nie nocowała. Wówczas zaalarmowała policję. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że seniorka mogła w niedzielę, 27 sierpnia, wyjść do lasu na grzyby.

Rozpoczęto szeroko zakrojone poszukiwania kobiety. Do poszukiwań wykorzystywany był m.in. specjalistyczny sprzęt oraz pies tropiący.

We wtorek, 29 sierpnia, po godzinie 14.00, około dwa kilometry od domu zaginionej, na skraju lasu, poszukiwaną 87-latkę zauważył jeden z mieszkańców. Na miejsce wezwano karetkę pogotowia, która zabrała seniorkę pod opiekę specjalistów.

Joanna Niećko

BIA

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 7aae6c2eae

Roz

Nad festiwalem Bogusława Kaczyńskiego pracujemy cały rok

BIAŁA PODLASKA:
Z prezydentem Białej Podlaskiej Michałem Litwiniukiem rozmawiamy o emocjach towarzyszących piątej edycji festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego, ale również o wyjątkowym ukraińskim wyróżnieniu i planach na przyszłość.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Festiwal co roku ściąga wielkie gwiazdy i coraz większą publiczność

Fot.Miasto Biała Podlaska

Podczas koncertu w ramach festiwalu z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy prezydent Michał Litwiniuk otrzymał medal od Ministra Obrony Ukrainy. Wręczył go konsul Artem Walach

W: Jak można podsumować tegoroczny festiwal Bogusława Kaczyńskiego? Jakie uczucie temu towarzyszyły?

– Od pierwszej edycji przygotowywaliśmy go z ogromną pasją, ze świadomością tego, że festiwal noszący imię Bogusława Kaczyńskiego, Mistrza, który wszystko, co robił, robił na najwyższym poziomie, też musi mieć najwyższy artystyczny poziom. Mamy wspaniałego partnera – Fundację Orfeo założoną przez przyjaciół B. Kaczyńskiego. Pan prezes Zbigniew Napierała, pani impresario Barbara Kaczmarkiewicz, pani Anna Habrewicz – członkini zarządu fundacji i dyrektor artystyczny, Krzysztof Korwin Piotrowski, czuwają nad programem festiwalu. Wspólnie pieczołowicie planujemy, jaki powinien być, by nasza publiczność uczestniczyła w niezapomnianych wydarzeniach. I tak jest od początku. W tym roku mieliśmy pierwszy jubileusz i było oczywiste, że ta piąta edycja musi mieć szczególny rozmach i z dumą, satysfakcją, także wzruszeniem mogę bez cienia wątpliwości stwierdzić, że za nami fenomenalny festiwal.

W: Co o tym zdecydowało?

– Po pierwsze: zawsze najważniejsze są wrażenia publiczności, a skoro na każdym koncercie, spotkaniu, spektaklu widownia była wypełniona po brzegi, widzowie reagowali tak żywiołowo, co chwila słyszeliśmy gromkie owacje, dzielili się z nami potem wrażeniami – to oznacza, że stworzyliśmy coś fantastycznego. Widzowie są szczerzy i spontaniczni, goszczący u nas artyści zawsze powtarzają, że to publiczność jest ich motorem napędowym, a więc widzowie wystawiają szczerą recenzję. Tydzień festiwalowy zgromadził na widowni i w internecie – bo gala finałowa była transmitowana online na moim profilu facebookowym – ponad 10-tysięczną publikę, zachwyconą doborem repertuaru, poziomem, organizacją – tu składam podziękowania ekipie Bialskiego Centrum Kultury, która zawsze staje na wysokości zadania.

I po drugie: jeśli gwiazdy takiego formatu jak primadonna Grażyna Brodzińska, mistrz Andrzej Seweryn, jego żona Katarzyna Kubacka-Seweryn mająca ogromne doświadczenie w organizacji festiwali i wydarzeń kulturalnych nie chcą się z nami rozstawać, są oczarowani Białą Podlaską, czują niesamowitą energię bialczan i ich świetne rozumienie znaczenia kultury wysokiej, to dla mnie jako prezydenta miasta to jest absolutny powód do dumy. Nie ukrywam wzruszenia, gdy przypomnę sobie moją wymianę spostrzeżeń z Andrzejem Sewerynem i jego żoną Katarzyną o wrażliwości emanującej z naszej publiczności czy rozmowę z Grażyną Brodzińską, kiedy witałem ją na placu Wolności, spacerowaliśmy po założeniu Radziwiłłów, a potem dzieliliśmy się wrażeniami po gali finałowej, którą publiczność zakończyła, skandując bardzo długo „Dziękujemy!". Iwona Socha, gwiazda Opery Krakowskiej, tenor Łukasz Gaj, Małgorzata Długosz czarująca głosem, gwiazdy Opery Lwowskiej: sopranistka Daria Lytovchenko, tenor Mykhailo Malafij i baryton Petr Radeyko, orkiestra dyrygowana przez Ivana Cherednichenko, dyrektora muzycznego Lwowskiej Opery Narodowej, sopranistka Edyta Piasecka, wybitny akordeonista, rektor Uniwersytetu Fryderyka Chopina Klaudiusz Baran, Wioletta Białk, Jolanta Kremer, Adam Sobierajski, Jakub Milewski, Orkiestra Strauss Ensemble, Mieczysław Smyda, Artur Jaroń – ci wspaniali artyści chcą do nas wracać. I to jest wspaniałe.

W: Festiwal ściąga coraz większą publiczność?

– Tak. Wiemy, że nie tylko mieszkańcy Białej Podlaskiej chcą być na festiwalu. O bilety pyta z każdym rokiem coraz więcej osób z coraz odleglejszych miejsc. Festiwal to nie tylko wydarzenia tego sierpniowego tygodnia, bowiem przez cały rok organizujemy wydarzenia towarzyszące: koncerty w gminie Sarnaki, od tego roku także w Leśnej Podlaskiej – wraz z panem wójtem Pawłem Kazimierskim i ojcem przeorem klasztoru paulińskiego Łukaszem Fladerem zapraszamy wszystkich na koncert maryjny do leśniańskiego sanktuarium 17 września na godz. 17 – ale i w Katowicach, w Łodzi, w Gliwicach, w Warszawie odbywają się wydarzenia towarzyszące. To sprawia, że sława festiwalu jest coraz większa, melomani chcą być na tych zasadniczych bialskich wydarzeniach i wiem, że wiele osób specjalnie do Białej Podlaskiej przyjeżdża na festiwal, planując nawet pod tym kątem urlopy.

W tym roku gościliśmy zorganizowane grupy z regionu, m.in. z Mielnika, byli wśród publiczności goście z Suwałk, z Olsztyna, z Warszawy, na koncercie z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy dużą część publiczności stanowili nasi przyjaciele z tego kraju. Bardzo ważne jest i publiczność to docenia, że promujemy młode talenty – laureat Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego, który w tym roku pierwszy raz zorganizowaliśmy z Fundacją Orfeo i bialską Szkołą Muzyczną (bardzo dziękuję panu dyrektorowi Waldemarowi Robakowi za współpracę) – Maksymilian Lejk zachwycił publiczność, podobnie jak wcześniej Aleksander Żyła czy Julia Kalicka. Chwalimy się też naszym teatrem amatorskim – jak w poprzednich edycjach nie zabrakło w tym roku spektaklu Teatru Słowa, gorąco przyjętej sztuki o Annie z Sanguszków Radziwiłłowej w reżyserii pani Danuty Szaniawskiej według scenariusza Jacka Daniluka. Znów nie będę ukrywał dumy: w tamtym roku, czwartym, w którym organizowaliśmy festiwal, zostaliśmy jednym z laureatów konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Każdy organizator wie, że takie wydarzenia muszą zapracować na swoją markę. Nam się to udało w czasie rekordowym. Publiczność wie, że w Białej Podlaskiej otrzymuje najlepszą jakość i jestem szczęśliwy, gdy słyszę: „Jesteście świetni. Chcielibyśmy mieć coś takiego u siebie". To jest ogromna promocja Białej Podlaskiej, która przekłada się na kulturę, turystykę i wiele innych dziedzin.

W: Wróćmy do koncertu z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy – było to nie tylko wydarzenie muzyczne. Otrzymał Pan wyjątkowy medal.

– Medal od Ministra Obrony Ukrainy to wyjątkowe odznaczenie. Było dla nas naturalne, ze względu na więź, jaka narodziła się pomiędzy nami i naszymi przyjaciółmi z Ukrainy, których od pierwszych dni okrutnej agresji Rosji wspieraliśmy ze wszystkich sił, że 24 sierpnia uczcimy Dzień Niepodległości Ukrainy specjalnym koncertem. Muzycy Opery Lwowskiej – mogę tak powiedzieć – to już nasi przyjaciele, koncertowali na festiwalu rok temu, nasza publiczność ich kocha. Było oczywiste, że będą z nami i w tym roku. Bez cienia zawahania zaproszenie do prowadzenia koncertu wraz z Krzysztofem Korwinem Piotrowskim przyjęła Bianka Zalewska, bialczanka, wspaniała reporterka TVN, która od 2014 roku mówi światu o toczącej się na Ukrainie wojnie, za co w tym roku otrzymała w Białym Domu z rąk Pierwszej Damy USA, jako pierwsza Polka, nagrodę amerykańskiego Departamentu Stanu International Women of Courage.

I podczas tego właśnie szczególnego koncertu Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie pan Artem Walach, w obecności Konsula Honorowego, pana Stanisława Adamiaka, wręczył mi ten medal. Trudno mi mówić, że to dowód uznania, bo ta ogromna pomoc, jaka popłynęła z Białej Podlaskiej dla przyjaciół z Ukrainy była i jest bezinteresowna, wypływająca z potrzeby serca. Przyjąłem ów medal, w imieniu naszych wspaniałych mieszkańców, jako symbol pięknej, zacieśniającej się więzi. Wśród tego potwornego zła, które się dzieje, rodzi się i rozwija owoc najpiękniejszego dobra: człowieczeństwa. Bardzo ważne jest, byśmy właśnie tym strumieniem dobra pokonywali zło sączące się szczelinami, wykorzystujące rutynę, podstępnie wnikające w nasze życie w postaci fake newsów, propagandy. Jeśli otrzymujemy taki medal, oznacza to, że zdajemy egzamin z bycia dobrymi ludźmi, a to jest w życiu najważniejsze. Jesteśmy pełni podziwy dla Ukrainek i Ukraińców, którzy przecież ponoszą ofiary i za nasze bezpieczeństwo. Musimy być tego świadomi.

Pan Konsul Artem Walach powiedział, wręczając mi medal, że to wyraz wdzięczności m.in. za życzliwość, zrozumienie i wsparcie. Ja dodam, że tak rozumiemy braterstwo i miłość bliźniego. Dziękuję też pracownikom naszych miejskich instytucji, które organizowały pomoc, za podejście z sercem, a nie tylko z myślą o wykonaniu pracy, obowiązków. Po godzinach wielu z nich zostawało w pracy jako wolontariusze - w Urzędzie Miasta, w MOPSie, w szkołach, instytucjach kultury, w Straży Miejskiej, której bardzo pomagali harcerze, przede wszystkim gdy trwały zbiórki żywności, ubrań, odzieży. Jestem dumny z bialczan i wdzięczny im, bo są wspaniali.

W: Czy możemy już mówić o kolejnej odsłonie festiwalu? Czy bialczanie czekają na niego?

– Nad festiwalem pracujemy przez cały rok. Już w trakcie jego trwania wyciągamy wnioski na kolejny, rodzą się pomysły. To współpraca całego zespołu: Urzędu Miasta, Fundacji Orfeo, Bialskiego Centrum Kultury, ale także w oparciu o sugestie publiczności. Myślę, że to jest jeden z kluczy sukcesu: wymieniać się spostrzeżeniami i wyciągać z tego konstruktywne wnioski. Zdobywamy kolejnych sponsorów – bardzo im dziękuję za wsparcie - partnerów, artyści, gwiazdy chcą do nas wracać. To gwarancja tego, że publiczność, jak i w tym roku, będzie wychodzić z naszych wydarzeń oczarowana i podekscytowana. Recenzje wydarzeń festiwalowych w ogólnopolskich mediach również są entuzjastyczne. Na pewno, jak zawsze, będzie to festiwal interdyscyplinarny, pełen niespodzianek, czarujący, tak, jak życzyłby tego sobie Bogusław Kaczyński. Zapraszam na niego już teraz, podobnie jak, żartobliwie, na zakończenie gali finałowej, 106. edycję, bo zgodnie ze słowami Goethego przywoływanymi przez Mistrza Bogusława, należy mieć plan na kolejnych 100 lat.

W: Dziękuje za rozmowę.

Maciej Maciejuk

Fot.Marek Pietrzela

- Wiemy, że nie tylko mieszkańcy Białej Podlaskiej chcą być na festiwalu. O bilety pyta z każdym rokiem coraz więcej osób z coraz odleglejszych miejsc - mówi prezydent Michał Litwiniuk

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

Międzyrzec uczcił rocznicę wybuchu II Wojny Światowej ze Stowarzyszeniem Centrum

Salwa honorowa. Mieszkańcy mieli okazję spotkać żołnierzy z różnych jednostek

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Przemarsz pod kościół parafialny pw. Chrystusa Króla z wielką, 100-metrową biało-czerwoną flagą

Na placu przy kościele odbył się festyn

Podczas wydarzenia w Międzyrzecu Podlaskim nie zabrakło przedstawicieli świata polityki, ale również wielu wojskowych i mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego

Na placu Jana Pawła II Stowarzyszenie Centrum zorganizowało obchody 84. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej. 1 września w centrum miasta zebrało się wielu mieszkańców, którzy przemaszerowali pod kościół Chrystusa Króla, niosąc 100-metrową flagę naszego kraju.

Podczas wydarzenia w Międzyrzecu Podlaskim nie zabrakło przedstawicieli świata polityki, ale również wielu wojskowych i mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego. Za organizację odpowiadało Stowarzyszenie Centrum z prezesem Arkadiuszem Janusem na czele.

Hołd dla munduru

- Jest to dla nas dzień dosyć smutny, ale ludzie, którzy polegli z rąk nieprzyjaciela zasługują na hołd. Jest to dzień, w którym czcimy bohaterów, ale moim zdaniem to również dzień lekcji historii dla młodszych pokoleń. Ta lekcja historii w mojej ocenie dzisiaj jest nam potrzebna. Szczególnie, jeśli mamy jeszcze możliwość styczności z ludźmi, którzy są świadkami historii i możemy dzięki temu dotrzeć do źródła tych wydarzeń. Kolejna rzecz, która skłania mnie, żeby organizować takie wydarzenia, to przede wszystkim hołd dla munduru, dla żołnierzy, dla policji czy straży granicznej. Za ich trud, poświęcenie, służbę ojczyźnie, ale tak naprawdę nam. Dzięki takim przedsięwzięciom realizujemy te wszystkie cele, które wymieniłem - powiedział Arkadiusz Janus, organizator wydarzenia.

100-metrowa flaga i festyn

Podczas części oficjalnej, na placu Jana Pawła II pojawiło się wielu mieszkańców miasta. Większość z nich, po przemowach zaproszonych gości i salwach honorowych, przemaszerowała pod kościół parafialny pw. Chrystusa Króla, niosąc wielką, 100-metrową biało-czerwoną flagę. Na placu przy kościele odbył się festyn, gdzie mieszkańcy mieli okazję spotkać żołnierzy z różnych jednostek, a także służby mundurowe, o których na co dzień mówi się niewiele. Do dyspozycji zebranych osób były także dmuchańce dla dzieci oraz poczęstunek przygotowany przez jedną z jednostek, która pojawiła się na festynie.

- Cieszy mnie wysoka frekwencja mieszkańców Międzyrzeca. Jest to niestety miasto, które kulturowo jest trochę uśpione. Wynikało to przede wszystkim przez przedłużający się remont kina czy pandemię - mówi prezes Arkadiusz Janus. - Wychodzimy teraz my, jako społeczeństwo, z nowymi inicjatywami. To jest możliwość integracji lokalnej społeczności. Uważam, że mieszkańcom tego brakuje. Zachęcam wszystkich, którzy mają ochotę wykazać się aktywnością. Służę wsparciem, pomocą, jest mi to miasto bardzo bliskie. Jak tylko mogę, będę pomagał. Będę wykorzystywał na wszystkich polach możliwości, żeby w Międzyrzecu coś się działo, a kultura docierała do mieszkańców - zakończył prezes Stowarzyszenia Centrum.

Partnerem wydarzenia było Województwo Lubelskie.

rg

BIA

Grzegorz Bierecki,
senator

Polska jest krajem bohaterskim

- Pamiętamy o tych wydarzeniach. Wiemy, kto był bohaterem, a kto stał po stronie zdrajcy. Trzeba o tym przypominać, bo jeśli nie będziemy o tym przypominali, to z Polski, narodu bohaterów, będą próbowali zrobić naród katów, naród tych, którzy skorzystali z katowania innych. To nieprawda. Polska jest krajem bohaterskim, wiernym najważniejszym wartościom. Musimy pamiętać o tym i nie ustawać w odbudowie naszej Ojczyzny. Wiemy, co trzeba zrobić, by Polska była silna. Wiemy, co zrobić, żeby Polska była bezpieczna. Dziękuję wszystkim, którzy przyszli na tę uroczystość. To ważne, by pokazywać, że jesteśmy wspólnotą.

Arkadiusz Janus,
prezes Stowarzyszenia Centrum

Przedsięwzięcie cieszące się dużym zainteresowaniem

- Wydarzenie składało się z dwóch części - oficjalnej, gdzie odczytano Apel Poległych. Gościliśmy również delegacje - senatora Grzegorza Biereckiego, posła Dariusza Stefaniuka, również władzę samorządową. Gościliśmy także bogatą delegację żołnierzy. To utwierdza mnie w przekonaniu, że te przedsięwzięcia cieszą się zainteresowaniem i uznaniem. Druga część to coś dla ducha i dla ciała. Dla ducha była modlitwa, dla ciała zorganizowano piknik. Pokaz sprzętu wojskowego, prezentacja służb mundurowych, różnego rodzaju instytucji, organizacji. To jest właśnie też doskonała okazja do tego, by te organizacje poznać, zobaczyć, jak funkcjonują, gdzie można ewentualnie zapoznać się z ich specyfiką.

Dariusz Stefaniuk,
poseł na Sejm RP

Znaczący budżet na polską armię

- Dzisiaj, wysiłkiem wszystkich obywateli, odbudowujemy polską armię. Warto przypomnieć sobie o dwóch liczbach - 2015 rok i 37,5 mld zł - tyle wynosił budżet na armię polską. Dzisiaj ten budżet wynosi 137 mld zł. A jutro, czyli w roku 2024 roku, będzie to 190 mld zł. Kupujemy najnowsze uzbrojenie, budujemy polską armię, że nawet dziennikarze brytyjscy i niemieccy nam tego zazdroszczą. Mówią, że Polska będzie miała największą armię lądową w Europie. (...) Wprowadziliśmy teraz nowe wojska cyberbezpieczeństwa. Wprowadziliśmy programy, którymi dowodzi Ministerstwo Obrony Narodowej w szkołach tak, żeby młodzi ludzie, wchodząc w dorosłe życie, mieli patriotyzm w sercu. Dbamy również o bezpieczeństwo granicy.

eprasa.pl 7aae6c2eae

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Stanisław Czernik
59 lat, zm. 19 sierpnia, Matiszówka
Józefa Gołębiewska
81 lat, zm. 22 sierpnia, Biała Podl.
Tadeusz Jarosz
77 lat, zm. 25 sierpnia, Biała Podl.
Kazimiera Gassa
78 lat, zm. 26 sierpnia, Biała Podl.
Stanisław Marzec
89 lat, zm. 27 sierpnia, Biała Podl.
Stanisława Tulwin
92 lata, zm. 29 sierpnia, Biała Podl.
Eugeniusz Serewa
75 lat, zm. 30 sierpnia, BiałaPodl.
Marianna Niczyporuk
95 lat, zm. 30 sierpnia, Biała Podl.
Krzysztof Szatałowicz
58 lat, zm. 30 sierpnia, Biała Podl.
Anna Pańczuk
44 lata, zm. 30 sierpnia, Biała Podl.
HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

Anna Kępka
89 lat, zm. 25 sierpnia, Łuków
Andrzej Kóźlik
69 lat, zm. 26 sierpnia, Łuków
Danuta Lejman
69 lat, zm. 28 sierpnia, Manie
Bogusław Czerkas
66 lat, zm. 30 sierpnia, Łuków
Henryk Kępka
74 lata, zm. 30 sierpnia, Łuków
Władysława Skrodzka
85 lat, zm. 30 sierpnia, Łuków
Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

RADZYŃ

Marianna Makowska
74 lata, zm. 15 sierpnia, Niewęgłosz
Władysława Gołębiewska
82 lata, zm. 16 sierpnia, Radzyń
Teresa Chylińska
87 lat, zm. 17 sierpnia, Radzyń
Andrzej Koczkodaj
74 lata, zm. 18 sierpnia, Radzyń
Feliks Głuchowski
80 lat, zm. 18 sierpnia, Olszewnica
Andrzej Krawczyk
64 lata, zm. 19 sierpnia, Biała
Anna Belniak
83 lata, zm. 19 sierpnia, Suchowola
Anna Ryszkowska
74 lata, zm. 20 sierpnia, Tchórzew
Zdzisław Janus
73 lata, zm. 21 sierpnia, Radzyń
Hubert Niewęgłowski
49 lat, zm. 21 sierpnia, Radzyń
Jadwiga Osak
72 lata, zm. 21 sierpnia, Turów
Stanisława Osak
88 lat, zm. 24 sierpnia, Turów
Anna Komoń
46 lat, zm. 24 sierpnia, Płudy
Jerzy Matejek
58 lat, zm. 24 sierpnia, Brzozowica Duża
Eugenia Frączek
95 lat, zm. 27 sierpnia, Radzyń
Marianna Kurek
64 lata, zm. 27 sierpnia, Ulan

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Zmarł Tadeusz Adamski. Kochał rzeźbić i rozmawiać z ludźmi

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ADAMÓW Tadeusz Adamski był znanym i utalentowanym rzeźbiarzem. Uwielbiał tworzyć i mógł o tym opowiadać godzinami. Zapamiętano go także jako uczynnego i pomocnego człowieka.

Klan rzeźbiarzy Adamskich z Sobiski: od lewej: śp. ojciec Marian Adamski (1929-2007) i synowie: śp. Zenon Adamski (1952-2012) i śp. Tadeusz Adamski (1956-2023)

Ceniony twórca zmarł nagle w wieku 67 lat. Pochodził z Sobiski, wsi w gminie Adamów. Przyszedł na świat w 27 września 1956 r. w Adamowie. Był synem nieżyjącego już rzeźbiarza ludowego Mariana Adamskiego i bratem Zenona Adamskiego, także rzeźbiarza. Marian Adamski, który zmarł w 2007 r., zapoczątkował pasję rzeźbiarską w rodzinie i zaraził nią synów - starszego Zenka i młodszego Tadka. Zenon Adamski odszedł w 2012 r. Teraz niestety do ojca i brata dołączył Tadeusz.

Wszyscy trzej byli związani z Łukowskim Ośrodkiem Rzeźby Ludowej, a Marian Adamski był jednym z jego założycieli.

Miał własny styl

Tadeusz Adamski rzeźbieniem zajmował się od 1970 r. W początkowym okresie naśladował styl ojca, szybko jednak wypracował własny warsztat twórczy. Wykonywał rzeźby pełne oraz płaskorzeźby. Tematem jego prac były postacie świętych, ludzie przy pracy, zwierzęta, ptaki i kwiaty. Swoje inspiracje czerpał z życia wsi.

Rzeźby wykonywał z jednego bloku drewna, rzeźbił przeważnie pojedyncze figury, a jego dzieła nawiązują do tradycji regionu i łączy ich wiele z dziełami dawnych rzeźbiarzy ludowych. Bardzo lubił robić duże rzeźby monumentalne 2-, 3-metrowe, wykonał ich około 70 sztuk.

Wieś i biblia

Tematyka jego prac była różnorodna - przedstawiają sceny z codziennego życia wsi, postaci świętych oraz sceny biblijne. Jego rzeźby są w zbiorach: Domu Kultury- Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, Muzeum Regionalnego w Łukowie, Muzeum Lubelskim, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Toruniu, Łodzi, Krakowie. Doskonaląc swój warsztat twórczy, brał udział w wystawach, plenerach oraz konkursach uzyskując czołowe nagrody i wyróżnienia.

Uczył rzeźbić

Zamiłowanie do twórczości ludowej Tadeusz Adamski starał się przekazać młodszemu pokoleniu, prowadząc w Woli Gułowskiej i Łukowie „szkółkę rzeźbiarską" oraz popularyzując rzeźbę ludową wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Nie ukrywając swoich tajemnic warsztatowych, uczył trudnej sztuki rzeźbienia młodych adeptów, a za pracę z młodzieżą otrzymał wiele dyplomów.

Swoją wiedzę i doświadczenie przekazał również swojej żonie Elżbiecie, córce Annie i synowi Karolowi.

Tadeusz Adamski jest autorem książki „Historia rzeźby ludowej w gminie Adamów, czyli kiedy, gdzie i jak powstał Łukowski Ośrodek Rzeźby Ludowej" wydanej w 2018 r. przez Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej.

Bardzo uczynny

- Tadeusz kochał to, co robił, chętnie o tym mówił. Wszyscy Adamscy byli bardzo towarzyscy, lubili rozmawiać z ludźmi – wspomina radna gminy Adamów Krystyna Bujak.

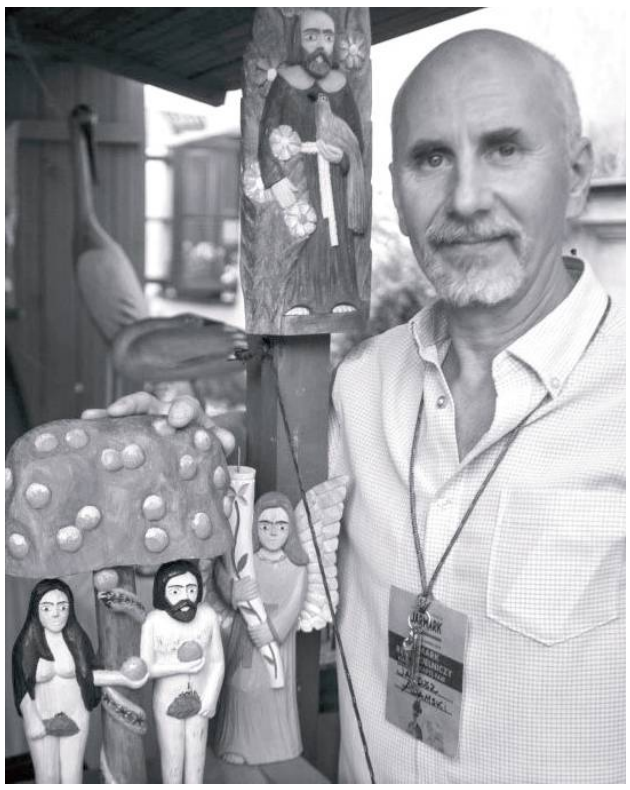

Tadeusz Adamski często prowadził pokazy wykonywania tradycyjnej rzeźby ludowej. Przez wiele lat prowadził warsztaty rzeźbiarskie w Domu Pracy Twórczej „Reymontówka" w Chlewiskach oraz w szkołach i placówkach kultury. (fot. Muzeum Regionalne w Łukowie)

- Był uczynny i pomocny. Jak coś trzeba było wyrzeźbić dla wsi, np. karnisze do świetlicy, witacz „Babę z maliną", czy potrzebne nam były jakieś rzeźby na prezent albo drewniane malinki na festyn, zawsze można było na niego liczyć. Chętnie opowiadał o swojej twórczości, o ojcu, o bracie, starał się, żeby pamięć o nich nie zaginęła. Obaj z bratem Zenkiem dużo robili dla naszej społeczności - mówi Krystyna Bujak.

Wielki żal

Uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Adamskiego odbyły się 1 września w Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września w Woli Gułowskiej.

Na zakończenie mszy św. pogrzebowej zmarłego rzeźbiarza pożegnał w imieniu mieszkańców gminy wójt Karol Ponikowski.

- Nasza społeczność i lokalna kultura poniosła niepowetowaną stratę – mówił.

Słowa pożegnania wygłosił także Artur Sępoch, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, który podkreślił, że Zmarły swoim talentem rozsławiał gminę Adamów i Ziemię Łukowską w Polsce i za granicą.

red.

BIA

Straciła 10 tys. zł. A chciała tylko sprzedać bluzkę

W środę (30 sierpnia) do policjantów zgłosiła się 39-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej.

- Z relacji kobiety wynikało, że została oszukana. Tego dnia córka za jej zgodą założyła konto na jednym z portali aukcyjnych i wystawiła do sprzedaży bluzkę. Po pewnym czasie na numer kontaktowy zadzwoniła kobieta, twierdząc, że założone konto nie zostało poprawnie zweryfikowane. Twierdziła dodatkowo, że jest już osoba zainteresowana zakupem, jednak nie może przekazać gotówki, gdyż pojawia się jakiś błąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - W trakcie trwania rozmowy poleciła zalogować się na konto bankowe. Twierdziła, że dzięki temu założy pokrzywdzonej dodatkową funkcję w aplikacji bankowej. Miała ona służyć do szybkich transakcji na stronie za pośrednictwem aplikacji bankowej.

Po chwili oświadczyła, że jest problem z zainstalowaniem nowej funkcjonalności i dlatego pokrzywdzona musi podać kod Blik.

39-latka postąpiła zgodnie ze wskazówkami nieznajomej, podając 4-krotnie kod.

- Gdy otrzymywała informacje o blokadzie środków na koncie, nieznajoma uspokoiła ją, że dzieje się tak w celu zainstalowania nowej funkcjonalności, a gotówka zaraz wróci na jej konto. Gdy zaniepokojona pokrzywdzona oświadczyła, że nie wróciły do niej żadne środki, nieznajoma zakończyła połączenie, a numer telefonu po chwili okazał się niedostępny - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W oddziale banku potwierdziła, że padła ofiarą oszustwa, a sprawcy wypłacili z jej konta niemal 10 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl 7aae6c2eae

Burmistrz do radnego: *Tej hańby z siebie nie zmyjecie*

ŁUKÓW: Na ostatniej sesji rady miasta doszło do kłótni na linii Piotr Płudowski - radni Prawa i Sprawiedliwości. A zaczęło się od... jednego, ostatniego punktu obrad.

Podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta ostatnim punktem obrad było podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Łukowie przy ul. Stawki. Punkty dotyczące sprzedaży nieruchomości należącej do miasta zazwyczaj są przegłosowywane niemal jednogłośnie i nie są tematem dyskusji.

Inaczej było tym razem. Głosowanie poprzedziła krótka wymiana zdań na linii radni - burmistrz Łukowa. Leonard Baranowski zwrócił uwagę na to, że ten punkt, nie jest, aż tak istotny, aby zwoływać nadzwyczajną sesję rady miasta. Radny PiS przypomniał, że obecnie mamy okres urlopowy.

Na co Piotr Płudowski odpowiedział, że urząd funkcjonuje normalnie i jeśli uchwała jest gotowa to, nie ma powodów, żeby odkładać tę sprawę na następną sesję.

- Chce podkreślić, że przerwa pomiędzy sesjami jest bardzo długa, a w urzędzie nie ma wakacji - argumentował burmistrz.

Piotr Płudowski przypomniał również sytuację z czerwcowej sesji. Wówczas Leonard Baranowski zgłaszał uwagi, że porządek posiedzenia jest zbyt obszerny. To właśnie podczas tej sesji PiS zerwali obrady, tłumacząc się wcześniej zbyt wysoką temperaturą, jaka panowała wówczas na sali.

Andrzej Skwarek powiedział, że czerwcowa sesja została przerwana z powodu braku odpowiedniego przygotowania sali do obrad. - Przygotowanie sali należy do obowiązków burmistrza - odparł radny PiS.

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa
A tej hańby państwo z siebie nie zmyjecie i nawet nie próbujecie

Leonard Baranowski
radny miasta Łuków
- Zobaczymy, kiedy pan hańbę zmyje z siebie

Na ten argument odpowiedział Płudowski. Burmistrz miasta zaznaczył, że pracownicy urzędu miasta, szkół i wielu instytucji pracują w nieklimatyzowanych pomieszczeniach.

- A tej hańby państwo z siebie nie zmyjecie i nawet nie próbujecie - komentował burmistrz miasta przypominając zachowanie radnych.

- Zobaczymy, kiedy pan hańbę zmyje z siebie - odpowiedział mu radny Baranowski.

Napięcie pomiędzy radnymi i burmistrzem próbował studzić radny Henryk Lipiec - Przejdźmy do meritum i nie obrzucajmy się jakimiś zarzutami czy inwektywami - zakończył Lipiec.

Ostatecznie 16 radnych wyraziło zgodę na sprzedaż działki, nikt się nie wstrzymał i nikt nie był przeciw.

Patryk Pytlak

Nocny pożar w gminie Siemień

Fot. OSP Siemień

Na miejscu pracowali druhowie z OSP Siemień

Pożar budynku gospodarczego wybuchł w miejscowości Żminne (gmina Siemień). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w nocy z czwartku na piątek. – Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia oraz podanie jednego prądu wody – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

GR

R E K L A M A

Spełniamy marzenia!

WESELE NA ZAMKU

· ZAMEK ·
JANÓW PODLASKI
★ ★ ★ ★

Zapytaj o termin:
wesele@zamekjanowpodlaski.pl | + 48 83 379 08 52

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

Zapomnieli, że za zakupy się płaci...

Szuka ich policja

Ten mężczyzna kupił alkohol w Stokrotce za 150 zł, ale za niego nie zapłacił

Mężczyzna nie zapłacił za zakupy warte 300 zł

Opole Lubelskie: Opolska policja poszukuje mężczyzn, którzy wyszli z towarem ze sklepu, ale za niego nie zapłacili.

13 sierpnia ok. godz. 7.30 w Stokrotce przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim mężczyzna w czapce z daszkiem wybrał z półek artykuły spożywcze oraz kosmetyki na łączną kwotę ponad 300 złotych, po czym minął linię kas, nie uiszczając zapłaty. Na nagraniu widać mężczyznę w czapce z daszkiem, w granatowej podkoszulce, jasnych spodniach, ciemnych butach i krępej budowy ciała.

19 sierpnia, w tym samym sklepie klient kupił alkohol za 150 zł, ale „zapomniał" za niego zapłacić. Kamery zarejestrowały ubranego w czerwoną koszulkę, granatową kamizelkę i czarne krótkie spodenki krótko ostrzyżonego mężczyznę.

- Osoby, które rozpoznają te osoby na zdjęciach, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim pod numerem telefonu 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alarmowy 112. Zapewniamy anonimowość - mówi aspirant Katarzyna Bigos, z opolskiej policji.

AG

POWIAT PUŁAWSKI

Pożar samochodu koło S17

Fot. OSP Markuszów

Auto doszczętnie spłonęło

Pożar samochodu wybuchł w pobliżu Markuszowa na drodze serwisowej wzdłuż trasy S17. Auto doszczętnie spłonęło.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w nocy z soboty na niedzielę, niedługo po północy.

– Po dojeździe na miejsce zastaliśmy pojazd całkowicie objęty ogniem, na szczęście nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał – informują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Markuszowie. Oprócz nich interweniował zastęp z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

GR

Nietrzeźwi opiekunowie wyszli na spacer z małymi dziećmi. Zareagowali przechodnie

Lublin: Blisko 3 promile alkoholu w organizmie miał 38-latek, który opiekował się 6-letnim dzieckiem. Z kolei 40-latek wyszedł na spacer z kilkumiesięcznym dzieckiem, mając 1,5 promila alkoholu.

We wtorek (29 sierpnia) przy ulicy Samsonowicza świadkowie zwrócili uwagę na mężczyznę spacerującego z małym dzieckiem w wózku.

- Jego zachowanie wskazywało, że może być nietrzeźwy. Na miejsce wezwano patrol policji oraz pogotowie. Opiekun został wylegitymowany. Okazało się, że to 40-letni mieszkaniec Lublina. Badanie alkomatem wskazało, że miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Kilkumiesięczny maluch był zadbany. Trafił pod opiekę matki - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kolejne zdarzenia miało miejsce na ulicy Nałkowskich.

- W tym przypadku świadkowie zauważyli mocno pijanego mężczyznę, który szedł ulicą z kilkuletnim dzieckiem. Opiekun miał problemy z utrzymaniem równowagi. Zataczał się oraz miał bełkotliwą mowę. Wezwany na miejsce patrol zbadał alkomatem 38-latka. Urządzenie pokazało blisko 3 promile. 6-letnie dziecko trafiło pod opiekę osoby trzeźwej. Natomiast mieszkaniec Lublina został doprowadzony do wytrzeźwienia - podaje nadkomisarz Gołębiowski.

W przypadku narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia grozić może do 5 lat więzienia.

Joanna Niećko

Odpowiedzą za rozbój na 58-latku. Zabrali mu pieniądze i telefon

Lubartów: Mężczyzna został zaatakowany, gdy szedł skrótem. Bandyci zabrali mu pieniądze i telefon.

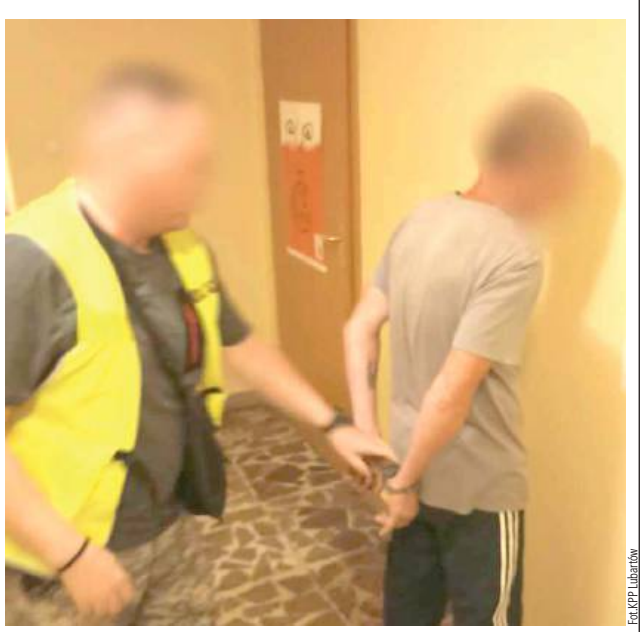

Fot. KPP Lubartów

Odpowiedzą za rozbój na 58-latku. Zabrali mu pieniądze i telefon

27 sierpnia w Lubartowie w rejonie ulicy Łąkowej doszło do rozboju.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów i relacji pokrzywdzonego, 58-latek przechodził skrótem w okolicy ulicy Łąkowej w rejonie przychodni. W pewnym momencie podbiegły do niego trzy osoby, tj. dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Sprawcy, używając przemocy, doprowadzili mężczyznę do stanu bezbronności i zabrali mu telefon oraz pieniądze, które miał przy sobie, następnie uciekli. Mężczyzna zaistniałą sytuację zgłosił policjantom - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci zatrzymali podejrzanych: 50-letniego mieszkańca Lubartowa, 41-latka przebywającego w Lubartowie i ich 24-letnią znajomą, również mieszkankę tego miasta. Wszyscy zostali zatrzymani. 50-latek miał zrabowany telefon.

Wszyscy zostali aresztowani.

- 50-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy, gdyż już wcześnie był karany za podobne przestępstwo. Oznacza to, że gdy za rozbój kodeks karny przewiduje karę do 12 lat więzienia, on może spędzić tam znacznie dłużej - podała 31 sierpnia sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niećko

Częstował nieletnich narkotykami. Jest areszt

LUBLIN: Lubelscy kryminalni zatrzymali 26-latka, który za darmo miał „udzielać" nieletnim narkotyki.

Kryminalni z Komisariatu Policji VI w Lublinie przeszukali jedno z mieszkań w dzielnicy Tatary. Podejrzewali, że mieszkający tam 26-latek może mieć środki odurzające i za darmo rozdaje je nastolatkom.

– Policjanci potwierdzili swoje przypuszczenia. W środku znajdowały się trzy osoby małoletnie, które potwierdziły, że spożywały substancje psychotropowe otrzymane od mieszkańca Lublina. Funkcjonariusze ustalili, że nieletni samowolnie oddalili się z placówek opiekuńczo- wychowawczych i przebywali w mieszkaniu 26-latka – relacjonuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z biura prasowego KWP w Lublinie.

Mieszkaniec Lublina usłyszał zarzuty. Został aresztowany na 3 miesiące.

GR

Śmierć w kabinie ciężarówki

Kierowcę niedającego oznak życia znaleźli inni kierowcy na parkingu przy drodze ekspresowej S17 w powiecie puławskim.

Do zdarzenia doszło w ostatnią sierpniową niedzielę na MOP Markuszów, który jest częstym przystankiem w podróży dla kierowców tirów. To właśnie tam w kabinie jednej z ciężarówek znaleziono mężczyznę. O braku kontaktu z kierowcą samochodu ciężarowego zostały powiadomione służby ratunkowe. Na miejscu interweniowała karetka pogotowia, strażacy i policja. Początkowo przypuszczano, że mężczyzna jest nieprzytomny. Niestety, gdy ratownicy weszli do środka, okazało się, że kierowca nie żyje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi puławska prokuratura. Wiadomo, że kierowca był obywatelem Ukrainy.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

Radni zdecydowali: będzie dofinansowanie in vitro

Biała Podlaska: Miasto będzie finansować z własnych środków leczenie niepłodności metodą in vitro. Tak zdecydowali miejscy radni podczas ostatniej sesji rady miasta. - Samorząd podjął działania w tym kierunku - mówił radny Koalicji Obywatelskiej.

W ubiegłym tygodniu podczas sesji Rady Miasta trzynastoma głosami radnych (Koalicja Obywatelska, Biała Samorządowa, Anna Korolczuk i Ryszard Więcierzewski) program został przyjęty.

Przeciwko programowi głosowali radni Zjednoczonej Prawicy. Wstrzymał się radny Adam Chodziński.

Radość dla przyszłych rodziców

Podczas trwania programu w latach 2023–2026 będzie mogło z niego skorzystać 70 par. Całkowity koszt opiewa na kwotę 354 tys. zł. W tym roku zabezpieczono już 50 tys. zł, natomiast w latach kolejnych będzie to do 100 tys. zł na każdy rok.

Para będzie mogła liczyć na wsparcie dwóch procedur in vitro. Program będzie finansowany ze środków budżetu miasta Biała Podlaska.

Na początku dofinansowanie miało być na poziomie 5 tys. zł na jedno dziecko. Ale poprzez poprawkę radnych Koalicji Obywatelskiej zwiększono kwotę dofinansowania do 10 tys. zł.

Inicjatywa stworzenia w mieście programu in vitro została zapoczątkowana przez mieszkańców, a konkretnie Kacpra Barszcza oraz Jakuba Motyczkę. Dwa lata temu zbierano podpisy pod obywatelskim projektem uchwały. Udało się zebrać 600 podpisów.

Ogromnego wsparcia udzielił im zmarły niedawno doktor Riad Haidar, który włożył wiele pracy i serca w ten projekt.

Fot. Marek Pietrzela

Sławomir Potocki, radny klubu Zjednoczonej Prawicy

Biologia jest nieubłagana

Dziś mamy taki system, że kobieta najpierw musi osiągnąć wykształcenie, zawód, doktorat, stanowisko prezesa. A ma wtedy 35 lat i może pomyśleć o dziecku. A wiemy, że biologia jest nieubłagana i najlepiej rodzić w wieku do tego odpowiednim, rozrodczym

Prawica była przeciwna

Klub Radnych Zjednoczonej Prawicy nie był kompletnie przekonany do projektu dofinansowania in vitro ważnego dla wielu mieszkańców. Jednym z nich był radny Sławomir Potocki.

Fot.mp

Robert Woźniak, przewodniczący klubu KO

Cieszę się, że my, jak i inne samorządy, zajęliśmy się tym problemem, patrząc na nieudolność władzy

Podczas trwania programu w latach 2023–2026 będzie mogło z niego skorzystać 70 par. Całkowity koszt opiewa na kwotę 354 tys. zł

- Długo rozmyślałem nad tymi przemianami cywilizacyjnymi, do których doszliśmy. Już nikt nie mówi o samym sposobie rozrodu, tylko mówi się o pieniądzach, ile dać itd. Niestety nie wpisuje się to w cywilizację łacińską, do której ja chciałbym należeć. I mam nadzieję, że należę poprzez swoje wyznawane wartości - rozpoczął radny. Podkreśla, że przeczytał informacje o programie in vitro, ale nie będzie polemizował z danymi technicznymi i statystycznymi. Przywołał dane statystyczne np. w Hiszpanii, które mają, według radnego, pokazywać, że 8 procent wszystkich poczętych dzieci jest z poczęcia in vitro.

- Patrząc z boku, można by się cieszyć. Bo miasto Biała Podlaska się wyludnia i trzeba ratować sytuację. Więc trzeba wszelkimi sposobami dążyć do rozrodu, by się nas więcej rodziło. Spodziewałbym się w projekcie dopisać więcej, np. zakaz wszelkiego rodzaju antykoncepcji. Jesteśmy wobec tego też przeciw aborcji, bo powoduje mniejszy rozrost ludzi. Mamy też inne technologie, wspierajmy je - apelował Potocki.

Upadek cywilizacji?

Radny w kwestii in vitro był za, a nawet przeciw.

- To świadczy tylko o upadku cywilizacji. Cały projekt już w samym tytule ma błąd. Jakie to jest leczenie bezpłodności, którą para po przyjęciu programu, nawet jeśli skutecznie wyjdzie z kliniki z dzieckiem, nadal będzie bezpłodna - mówił.Radny mówił również, że pogodził się z tym, że „wyjdzie na oszołoma".

- My dziś mamy taki system, że kobieta najpierw musi osiągnąć wykształcenie, zawód, doktorat, stanowisko prezesa. A ma wtedy 35 lat i może pomyśleć o dziecku. A wiemy, że biologia jest nieubłagana i najlepiej rodzić w wieku do tego odpowiednim, rozrodczym - dodawał radny.

Nieudolność PiS

Radny KO, Robert Woźniak, cieszy się, że projekt był finalnie poddany pod głosowanie radnych.

- Przypomnę tylko, że rząd PiS zaprzestał finansowania tej metody, po tym, jak objął władzę w 2015 roku. Organy jednostek samorządu w zakresie swoich kompetencji, mogą podejmować jednak w tym kierunku działania. Cieszę się, że my, jak i inne samorządy, zajęliśmy się tym problemem, patrząc na nieudolność władzy. A kwota, którą podwyższyliśmy do 10 tys. zł, idealnie wkomponuje się w ok. 50 procent całości procedury - mówił radny Woźniak.

Maciej Maciejuk

Samochód osobowy wjechał w tył tira

Fot.KMP Biała Podlaska

Samochód osobowy wjechał w tył tira

Samochód osobowy wjechał w tył ciężarówki. Kierowca tira zatrzymał się w związku z chwilowym „korkiem". Jedna osoba trafiła do szpitala.

30 sierpnia na krajowej „dwójce" w miejscowości Woroniec samochód osobowy uderzył w tira.

- Kierujący osobową skodą najechał na tył stojącej na pasie ruchu ciężarówki. Za kierownicą tira siedział 53-letni obywatel Białorusi. Ze wstępnych ustaleń wynika, że ciężarówka zatrzymała się w związku z powstałym chwilowym „korkiem", który utworzył się przed wjazdem na parking. W chwili zdarzenia mężczyzna był trzeźwy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Skodą kierował 24-latek, który doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Joanna Niećko

BIA

Groźna burza przeszła przez nasz powiat. Powalone drzewa, zerwane dachy

Strażacy mieli pełne ręce roboty w związku z groźną burzą, która przeszła w ubiegłym tygodniu przez Białą Podlaską i powiat bialski.

Strażacy prowadzili działania nawet następnego dnia po nocnej burzy. Według statystyk strażackich prowadzonych na oficjalnej stronie Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej zanotowano ponad 70 wyjazdów.

Fot.OSP KSRG Kodeń

Burza i wichura powaliła wiele drzew w powiecie bialskim. Ochotnicza Straż Pożarna w Kodniu wyjeżdżała do powalonych drzew na trasie Kodeń - Kopytów, Szostaki - Zabłocie, Kodeń - Zahorów. Były także zerwane linie energetyczne w Kopytowie i Kodniu oraz zerwany dach w Kodniu

Wyjazdy przede wszystkim dotyczyły powalonych drzew na jezdnię, m.in. w Kodniu, Zabłociu, Małaszewiczach, Grabanowie, Sławatyczach-Kolonii czy Dobryniu Dużym.

Z kolei w Białej Podlaskiej przy ul. Rolniczej został zerwany dach w budynku wielorodzinnym. Z kolei przy ul. Artyleryjskiej drzewo wisiało na linii energetycznej.

(McM)

I N F O R M A C J A

Zakład Gospodarki Lokalowej Spółka z o. o. 21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5

OGŁASZA

pierwszy publiczny ustny przetarg na oddanie w najem użytkowego w budynku przy ulicy Aleja 1000-lecia 35 w Białej Podlaskiej o powierzchni użytkowej 15,60m²:

Termin przetargu 12 września 2023r.

Bliższe informacje można uzyskać pod tel.: 83 343 62 46 ; 343 39 71 ; 516 150 138

i na stronie www.zglbp.pl. (w zakładce „przetargi").

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony w dniu 29 sierpnia 2023 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 19 września 2023 r.) wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego, będący załącznikiem do Zarządzenia Nr 164/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 29 sierpnia 2023 r. w sprawie zbycia nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska.

eprasa.pl 7aae6c2eae

Duże straty w pożarze w gm. Jabłoń. Ruszyła już zbiórka na portalu https://pomagam.pl

Marzenia braci o własnym domu strawił ogień

Gm. Jabłoń, pow. parczewski: Sześć zastępów straży gasiło pożar budynku gospodarczego w Dawidach, w którym składowane były materiały do budowy domów dla rodzin dwóch braci: Kacpra i Piotra Kowalczuków. Nowy garaż i zgromadzone w nim materiały zostały zniszczone, a to, czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą i nie nadaje się do użytku.

Z pożarem walczyło łącznie 20 strażaków. Wstępne ustalenia mówią, że przyczyną pożaru był wadliwy agregat prądotwórczy. Straty oszacowano na 170 tys. zł

Pożar rozwinął się błyskawicznie. W garażu przechowywane było suche drewno na budowę domu, konstrukcja garażu również była drewniana

Lata wyrzeczeń i ciężkiej pracy panów Kacpra i Piotra poszły z dymem. Pożar w wybuchł w poniedziałek, 28 sierpnia

- Nie potrafię opisać bólu, jaki malował się na twarzach moich braci, gdy na ich oczach w ciągu kilkudziesięciu minut spłonęło to, na co tak ciężko pracowali od lat - pisze pani Anna Kozak. - Ciężko jest nie okazać wzruszenia, gdy 6-ietnia dziewczynka mówi: „Tata znowu będzie wracał w nocy, bo będzie musiał odbudować nasz garaż". Jeszcze kilka dni temu brat z radością opowiadał, że w końcu jesienią tego roku będzie w stanie zacząć stawiać pierwsze ściany swojego domu - dodaje pani Anna.

Jak mówi rodzina, pożar bardzo ich dotknął, ale starają się być silni i nie tracić nadziei na własny dom.

- Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do dyżurnego przed godziną dziesiątą - informuje Krzysztof Fila, rzecznik prasowy KP PSP w Parczewie i dodaje, że mimo błyskawicznie rozpoczętej akcji pożar zdążył się rozwinąć. W garażu przechowywane było suche drewno na budowę domu, konstrukcja garażu również była drewniana. Na miejsce zadysponowani zostali strażacy z jednostek OSP Gęś, Paszenki, Kolano i Jabłoń oaz dwa zastępy PSP JRG z Parczewa. W celu zabezpieczenia miejsca zdarzenia została wezwana policja.

Z pożarem walczyło łącznie 20 strażaków, akcja została zakończona o godz. 12.45. Wstępne ustalenia mówią, że przyczyną pożaru był wadliwy agregat prądotwórczy. Straty oszacowano na 170 tys. zł.

Z pomocą rodzinie ruszyli sąsiedzi, mieszkańcy Dawid, swoje wsparcie deklaruje również gmina Jabłoń.

- Jako urząd pomożemy na tyle, na ile pozwala nam prawo - mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Będziemy zachęcali jednak na naszych portalach do włączenia się w organizowane akcje pomocy. Na najbliższej sesji Rady Gminy planujemy również zorganizować zbiórkę wśród radnych i sołtysów - dodaje wójt.

- To trudne zdarzenie ewidentnie ich załamało. Dlatego jako organizatorka zbiórki proszę o Państwa pomoc. Okażmy im wsparcie i pomóżmy podnieść się z tej tragedii. Nie pozwólmy, aby ten pożar odsunął realizację ich marzeń na kolejnych kilka lat - apeluje pani Anna.

Ruszyła już zbiórka na portalu https://pomagam.pl

ema

Puławy: Kierowca BMW wjechał w pieszych. Trzylatek i jego matka wylecieli w powietrze

22-latka i jej 3-letni synek z ciężkimi obrażeniami ciała trafili do szpitala po tym, jak na przejściu dla pieszych potrąciło ich rozpędzone BMW. Kierowca usłyszał zarzuty. Tłumaczył, że się zagapił.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna w piątek usłyszał zarzuty. Przyznał się do winy, tłumacząc, że się zagapił

Nagranie wypadku szokuje

Do wypadku doszło w środowe popołudnie na ul. Lubelskiej na skrzyżowaniu naprzeciwko urzędu miasta. Od strony ratusza w stronę znajdującego się po przeciwnej stronie ulicy supermarketu zmierzało kilkoro pieszych (m.in. matki z wózkami), którzy oczekiwali przy przejściu na zielone światło. Gdy się zapaliło, ruszyli. Wśród nich była 22-letnia kobieta i jej 3-letni synek. Wtedy na pasy, nie zważając na to, że na sygnalizatorze dla aut jest czerwone światło, z dużą prędkością wjechało rozpędzone czarne BMW i z impetem uderzyło w nią i dziecko, wyrzucając pieszych w górę. Wszystko zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Chwilę później na miejscu pojawiły się karetki pogotowia, policja i straż pożarna. 3-letni chłopczyk i jego mama z ciężkimi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

- Byłem akurat na parkingu przy Kauflandzie, nagle usłyszałem potężny huk, a potem pisk hamulców. Gdy odwróciłem głowę w stronę poszkodowanych biegli już ludzie - opowiada nam mieszkaniec Puław, który chwilę później obserwował, co działo się w centrum miasta.

- Najpierw karetka zabrała dziecko, tam była duża plama krwi. Potem druga karetka zabrała tę kobietę - dodaje poruszony i wstrząśnięty tym, co się stało.

Poszkodowanymi zajęli się lekarze z puławskiego szpitala.

- Pacjenci są przytomni, wydolni, pozostają pod opieką puławskiego szpitala. Mimo tego, jak to wyglądało, sytuacja na dzień dzisiejszy jest pod kontrolą - informował w czwartek, dzień po wypadku Marek Paździor, zastępca dyrektora ds. lecznictwa SP ZOZ w Puławach.

Fot. Agnieszka Giełot

prok. Agnieszka Kępka,
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Wyjaśnił, że się zagapił i że jest mu przykro. Postępowanie jest w toku

27-latek zatrzymany i wypuszczony

- Kierującym BMW okazał się 27-latek. Został natychmiast zatrzymany przez puławskich policjantów. Badanie alkomatem nie wykazało obecności alkoholu. Pobrana została od niego krew do badań na zawartość innych środków odurzających - informował nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

W piątek usłyszał zarzut.- Umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez niezastosowanie się do sygnalizacji świetlnej, co skutkowało nieumyślnym uderzeniem w matkę i dziecko, co z kolei skutkowało u nich rozstrojem zdrowia na czas powyżej siedmiu dni, czyli spowodowaniem obrażeń, które stanowią rozstrój zdrowia na czas powyżej siedmiu dni - wyjaśnia prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie i dodaje: - Prokurator zakwalifikował ten czyn z art. 177 par. 1 kodeksu karnego, który jest zagrożony pozbawieniem wolności do trzech lat. To z kolei powoduje, że nie możemy wystąpić z wnioskiem o areszt.

Jak informuje prok. Kępka, mężczyzna przyznał się do winy.

- Wyjaśnił, że się zagapił i że jest mu przykro. Postępowanie jest w toku - dodaje rzeczniczka PO w Lublinie.

Został oddany pod dozór policji, ma zakaz opuszczania kraju, musi wpłacić 5 tys. poręczenia.

Ma zatrzymane prawo jazdy oraz nakaz powstrzymania się od kierowania pojazdami kat. B.

Internauci: To żart

Gdy w piątkowe popołudnie pojawiła się informacja o decyzji prokuratury wobec sprawcy potrącenia 22-latki i jej dziecka, w mediach społecznościowych zawrzało. Puławscy internauci szeroko ją komentowali, nie szczędząc słów krytyki pod adresem zarówno kierowcy BMW, jak i organów ścigania, wyraźnie rozczarowani takim obrotem sprawy.

- Żarty jakieś - napisał internauta Rafał.

- Chyba jaja jakieś ktoś sobie robi - dodał internauta Waldi.

- Do trzech lat? Żart jakiś... - napisała pani Magda.

- Do trzech lat? Śmiech na sali i powinien mieć dożywotnio zabrane prawo jazdy (niech jeździ emką lub taksówkami). A jeszcze ogromne odszkodowanie dla matki i dziecka - stwierdza w komentarzu pod naszym artykułem na Facebooku pani Paulina.

Podobnych wpisów jest wiele.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

36-latka dźgnęła nożem kompana od kieliszka. Grozi jej dożywocie

ŁUKÓW Zarzut zabójstwa usłyszała zatrzymana przez łukowskich policjantów 36-latka. Kobieta kilkakrotnie ugodziła nożem swojego znajomego, z którym wcześniej piła alkohol.

W poniedziałek, 28 sierpnia, w jednym z mieszkań na osiedlu Sienkiewicza w Łukowie znaleziono zwłoki 49-latka. „Sienkiewicza" to duże blokowisko, najstarsze bloki zbudowano w 1983 r., kolejne powstawały przez następne 10 lat.

Feralnego dnia w jednym z mieszkań na parterze trwała alkoholowa impreza. Około godz. 20:00 ktoś, być może uczestnik spotkania, zaalarmował mundurowych o martwym mężczyźnie w tym mieszkaniu.

Fot.KPP Łuków

Ze wstępnych ustaleń wynika, że łukowianka Marta M. kilkakrotnie ugodziła nożem swojego 49-letniego znajomego, z którym wcześniej piła alkohol

Pili we czworo

Policjanci przyjechali na miejsce i ustalili, że zmarły to 49-letni Jarosław Z. z Łukowa. Mężczyzna imprezował w towarzystwie dwóch mężczyzn i jednej kobiety.

- Wyjaśniając okoliczności tragicznego zdarzenia, policjanci zatrzymali 57-letniego właściciela mieszkania, jego 44-letniego kolegę i 36-letnią łukowiankę - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Prokurator po oględzinach lokalu zdecydował o przeprowadzeniu sekcji zwłok zmarłego 49-latka.

Ciosy nożem

O wynikach sekcji poinformowała nas Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie:

- 29 sierpnia odbyła się sekcja zwłok mężczyzny. Śledztwo zostało wszczęte w kierunku zabójstwa. Do sprawy zostały zatrzymane trzy osoby, dwóch mężczyzn i kobieta. 30 sierpnia z udziałem tych osób zostały przeprowadzone czynności procesowe, po których prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Łukowie wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec zatrzymanej 36-letniej Marty M., jako podejrzanej o dokonanie zabójstwa poprzez pozbawienie tego mężczyzny życia przy użyciu noża - informuje prokurator Kępka.

36-letnia Marta M. jest mieszkanką Łukowa. Trafiła do aresztu. Grozi jej dożywocie.

Były melanże

Wszyscy uczestnicy zakrapianego spotkania w mieszkaniu na os. Sienkiewicza mieli wcześniej do czynienia z wymiarem sprawiedliwości.

Mieszkańcy osiedla Sienkiewicza mówią, że w mieszkaniu często były „melanże". Znajomi chętnie odwiedzali właściciela, który był człowiekiem towarzyskim i nikomu nie żałował „gościny".

- Raczej nikt się nie spodziewał, że tam może się wydarzyć coś złego. My słyszeliśmy sygnały ok. godziny 20:00, ale to nic nadzwyczajnego u nas na osiedlu. Nazjeżdżało się pełno służb mundurowych. Najwięcej było policji. Ale że wydarzy się coś takiego? To chyba nikt nie przypuszczał. Źle się stało, bo po raz kolejny nasze osiedle jest komentowane w mieście w sposób negatywny – mówią młodzi mieszkańcy.

Pogrzeb Jarosława Z. odbył się 31 sierpnia w kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Został pochowany na cmentarzu parafialnym.

red.

Na podwójnym gazie wiozła dzieci bez fotelików i pasów

POWIAT OPOLSKI: Przykład skrajnej nieodpowiedzialności dała jedna z mieszkanek gminy Poniatowa. W czwartek, 31 sierpnia, opolscy policjanci zatrzymali do kontroli kierującą peugeotem 29-latkę.

Mieszkanka gm. Poniatowa zwróciła uwagę policjantów, bo nie miała zapiętych pasów. Została zatrzymana do kontroli, w trakcie której na jaw wyszły inne występki kobiety. Przede wszystkim 29-latka swoje dzieci, 4- i 7-letnie - przewoziła bez fotelików i bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Ale to nie koniec, okazało się jeszcze, że kierująca była nietrzeźwa, miała w swoim organizmie ponad 0,5 promila alkoholu.

Mundurowi przekazali dzieci ojcu.

Nieodpowiedzialna matka wpadła w kłopoty. Odpowiadać będzie za prowadzenie na podwójnym gazie i przewożenie dzieci bez fotelików i bez zapiętych pasów bezpieczeństwa.

- W najbliższym czasie funkcjonariusze prześlą informację o zdarzeniu do Sądu Rodzinnego, który zbada sytuację rodzinną dzieci. Jednocześnie funkcjonariusze sprawdzają, czy 29-latka nie naraziła swoim postępowaniem ich na niebezpieczeństwo - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Jechał z 4 promilami. Omal nie zderzył się z radiowozem

Fot.KPP Puławy

41-latek z Puław zignorował sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Wpadł w ręce policji, gdy o mały włos nie zderzył się z radiowozem

W areszcie trzy najbliższe miesiące spędzi 41-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna nie dość, że jadąc samochodem pod wpływem alkoholu omal nie zderzył się z policyjnym radiowozem, to w dodatku złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Do zdarzenia doszło w ostatni sierpniowy weekend na ul. Dęblińskiej w Puławach. Osobowe volvo jadąc w stronę centrum miasta, skręcają w lewo na stację paliw, nie ustąpiło pierwszeństwa przejazdu oznakowanemu policyjnemu radiowozowi. Na szczęście funkcjonariusze zdążyli wyhamować i nie doszło do zderzenia. Chwilę później zatrzymali kierującego osobówką. Okazał się nim 41-letni mieszkaniec Puław.

- Mężczyzna nie mógł mówić, wręcz bełkotał. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu, podobnie jak od jego pasażera. Obaj zgodnie przyznali, że jechali na stację po alkohol - informuje kom Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Badanie alkomatem wykazało, że kierujący volvo ma w organizmie aż 4 promile alkoholu. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma też zatrzymane prawo jazdy i orzeczony przez sąd dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Tam po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut.

- Prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, wbrew obowiązującemu go zakazowi sądu oraz w warunkach tzw. recydywy, bowiem odbywał już z tego tytułu karę pozbawienia wolności - wyjaśnia kom. Rejn-Kozak.

Sąd zastosował wobec 41-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Grozi mu do 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroń

Znalazł portfel i oddał go policjantom

POWIAT OPOLSKI: Wzorową postawą obywatelską zaprezentował jeden z mieszkańców gminy Chodel. Mężczyzna znalazł portfel ze sporą ilością gotówki i zgłosił się z nim na policję.

Sytuacja miała miejsce w niedzielę, 27 sierpnia, kiedy to dyżurny komendy w Opolu Lubelskim otrzymał informację, że mieszkaniec gminy Chodel znalazł na ulicy portfel, w którym były dokumenty oraz pieniądze. Znalazca wykazał się wzorową postawą obywatelską - zgłosił się na policję i poprosił opolskich funkcjonariuszy o odnalezienie właściciela zguby. A był to dowód osobisty, prawo jazdy i ponad 2,5 tys. zł. Policjanci z Opola Lubelskiego bezzwłocznie skontaktowali się z właścicielem portfela, którym okazał się mieszkaniec gminy Łęczna. Mężczyzna odzyskał swoją własność jeszcze tego samego dnia. - Warto promować takie zachowania i postawy, gdyż dzięki nim możemy w naszym regionie czuć się bezpiecznie - podkreśla aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Pamiętajmy również, że zwrot znalezionych rzeczy jest obowiązkiem każdego znalazcy, który zgodnie z przepisami powinien dołożyć wszelkich starań, aby zguba trafiła do rąk prawowitego właściciela. Za przywłaszczenie znalezionej rzeczy grozi kara - dodaje.

AG

Wypadek na ekspresówce. Zginął motocyklista

Fot.KMP Lublin

Wypadek na ekspresówce. Zginął motocyklista

W czwartek (31 sierpnia) policja została powiadomiona o wypadku, do którego doszło na drodze ekspresowej S-17, na wysokości miejscowości Piotrowice Wielkie.

- Funkcjonariusze ustalili, że 55-latek poruszał się motocyklem marki Suzuki w kierunku Lublina. W pewnym momencie z nieznanych przyczyn zjechał z drogi na pas zieleni, gdzie doszło do upadku. Mężczyźnie szybko została udzielona pomoc, jednak pomimo reanimacji zmarł - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

Niektórzy trafiali do sanatorium poza kolejnością. Dlaczego? Nie wiadomo

NIK sprawdził, jak nas rehabilitowano po covidzie. Sanatoria muszą zwracać kasę

Najwyższa Izba Kontroli natrafiła na nieprawidłowości w rehabilitacji pocovidowej w naszym województwie. NFZ musiał wezwać sanatoria, m.in. z Nałęczowa, do zwrotu pieniędzy za zakwestionowane świadczenia.

Przed kilkoma dniami NIK ogłosiła wyniki kontroli dostępności i jakości świadczeń rehabilitacji dla pacjentów po przebytej chorobie COVID-19. W pięciu województwach sprawdziła, jak ozdrowieńcy korzystali ze skierowań na rehabilitacje oraz jak Narodowy Fundusz Zdrowia zapewnił dostęp do zabiegów dla ozdrowieńców.

– Programy uruchomiono bez zbadania potrzeb pacjentów oraz możliwości szpitali, uzdrowisk czy przychodni. W efekcie w każdym z pięciu kontrolowanych województw znalazły się powiaty, w których nie było dostępu do rehabilitacji pocovidowej, a osoby, które pomoc otrzymały w skontrolowanych ośrodkach, czekały średnio na zabiegi od 41 do 63 dni – stwierdzili autorzy kontroli NIK.

W woj. lubelskim ozdrowieńcy musieli czekać na rehabilitację pocovidową w zakładach lecznictwa uzdrowiskowego aż do 49 dni.

Fot.Marek Pietrzela

Małgorzata Bartoszek,
rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

Wezwaliśmy do zwrotu środków

Zrealizowaliśmy wniosek NIK w kwestii weryfikacji rehabilitacji pocovidowej u wszystkich podmiotów, które wykonywały wskazany typ rehabilitacji w trybie stacjonarnym. Ponadto wezwaliśmy podmioty lecznicze, u których stwierdziliśmy nieprawidłowości, do zwrotu środków za zakwestionowane świadczenia.

Kontrolerzy zarzucili, że Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ nie podejmował działań w celu podpisania umów ze świadczeniodawcami fizjoterapii pocovidowej w warunkach domowych w Białej Podlaskiej oraz w powiatach: lubartowskim, łęczyńskim, opolskim, chełmskim, janowskim, świdnickim, tomaszowskim i zamojskim, a także w warunkach ambulatoryjnych w powiecie janowskim i lubartowskim.

Wpływało to na brak równego dostępu do tych świadczeń na obszarze województwa lubelskiego.

Zdaniem NIK uproszczony sposób kwalifikowania świadczeniodawców oraz wprowadzenie zawieszenia wykonywania przez nich obowiązków związanych m.in. z przekazywaniem informacji o listach oczekujących, wpłynęły na brak w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ bieżących danych o pacjentach.

Uzdrowiska wymagały uzdrowienia

Bałagan dotyczył także kierowania i leczenia ozdrowieńców w sanatoriach.

– Łącznie 75 osób oczekujących na świadczenie w uzdrowisku nie odbyło rehabilitacji pocovidowej w ramach programu, w związku z zakończeniem jego realizacji 30 czerwca 2022 r. – brzmi zarzut NIK.

Kontrolerzy ustalili, iż w okresie objętym kontrolą, czyli 2021-2022, LOW NFZ zawarł umowy z trzema podmiotami niespełniającymi wymogów programu. Nie zapewniały one całodobowego dostępu do RTG i gazometrii.

Najwięcej nieprawidłowości wykryła NIK w Kolejowym Szpitalu Uzdrowiskowym SP ZOZ w Nałęczowie. Tam wykazano, że zapewnia się pacjentom dostęp do badań diagnostycznych RTG, wykonywanych w ramach zawartej umowy oraz gazometrii, ale... w odległym o ponad 30 km szpitalu w Puławach. Uzdrowisko jednak nie posiadało umów zawartych na całodobowe świadczenie tych badań.

NIK stwierdziła tam także braki w zakresie wymaganego sprzętu i odpowiedniego personelu. Kontrolerzy ustalili przypadki wyznaczania terminów przyjmowania i leczenia pacjentów poza kolejnością.

W woj. lubelskim ozdrowieńcy musieli czekać na rehabilitację pocovidową w zakładach lecznictwa uzdrowiskowego aż do 49 dni

– Na 40 pacjentów (próba losowa) zapisanych na listy oczekujących w czerwcu 2021 r. oraz od lutego do końca kwietnia 2022 r. sześć osób przyjęto poza kolejnością, a 13 z listy oczekujących, bez adnotacji na temat przyczyn i okoliczności podjęcia takich decyzji – zarejestrowała NIK.

Do przypadków korzystania ze świadczeń osób nieuprawnionych doszły fakty rozliczania świadczeń udzielonych w nieodpowiednim wymiarze. Okazało się, że nałęczowski szpital nie spełnił wymogów prezesa NFZ, aby przyznano „dla jednego pacjenta, średnio co najmniej cztery zabiegi fizjoterapeutyczne dziennie". Ze sprawozdań wynikało, że wykonywano ich od 3,33 do 3,94.

Lubelski oddział NFZ przyznał nienależnie 1,8 mln zł

Przeprowadzona na wniosek Najwyższej Izby Kontroli powtórna weryfikacja danych dotyczących liczby udzielonych zabiegów wykazała, że w związku z tymi nieprawidłowościami lubelski oddział NFZ przekazał świadczeniodawcom nienależnie 1,8 mln zł. Rozliczenia te miały zostać skorygowane.

Kontrolerzy zauważyli, że w latach 2021–2022 (do 30 czerwca), Terenowy Wydział Kontroli III w Lublinie Departamentu Kontroli NFZ nie przeprowadzał kontroli dotyczących realizacji rehabilitacji pocovidowej w podmiotach leczniczych. Nie wnioskował również o przeprowadzenie takich kontroli.

Zapytaliśmy Małgorzatę Bartoszek, rzecznik prasową Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, czy zgłoszono zastrzeżenia do ustaleń NIK.

– Nie kwestionowaliśmy wystąpienia pokontrolnego NIK – wyjaśniła rzecznik.

Marek Pietrzela

Wybuch gazu w domu 90-latki. Ganek się rozpadł, uszkodzone stropy

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA WOJCIESZKÓW Gaz wybuchł w domu 90-latki. Jej sąsiedzi usłyszeli potężny huk i ruszyli z pomocą.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 29 sierpnia o godzinie 7.16 w domu przy ulicy Grondowej w Wojcieszkowie.

- Po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów straży pożarnej stwierdzono, że w wyniku wybuchu część obiektu uległa zawaleniu, cały dom uległ natomiast uszkodzeniu – informuje Straż Pożarna.

W piętrowym, murowanym domu mieszka 90-letnia pani Barbara, która mimo wieku radziła sobie samodzielnie i w razie potrzeby pomagają jej sąsiedzi. Mimo że została poszkodowana, opuściła dom o własnych siłach. Pomocy udzielił jej zespół ratownictwa medycznego.

Wybuch gazu całkowicie zmiótł przybudówkę domu, wybił okna i drzwi W (fot. Straż Pożarna Łuków)

- Działania strażaków polegały na sprawdzeniu miejsca zdarzenia pod kątem wystąpienia kolejnych osób poszkodowanych oraz zabezpieczeniu miejsca. Stan obiektu sprawdził Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Łukowie. Przy wypadku interweniowały trzy zastępy z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie, w tym Komendant Powiatowy PSP w Łukowie, zastęp z OSP Wojcieszków, w sumie 17 strażaków oraz policja i zespół ratownictwa medycznego – relacjonują strażacy.

Nieszczelna instalacja

Jak się dowiedzieliśmy, przypuszczalną przyczyną wybuchu była rozszczelniona instalacja LPG. W budynku były dwie 11-kilogramowe butle z gazem propan-butan. W jakimś miejscu pomiędzy zbiornikiem gazu (butlą) a kuchenką musiało dojść do rozszczelnienia. Na skutek tego powstała mieszanina gazowa w budynku i kiedy doszło do zainicjowania wybuchu, nastąpiły opisane wyżej straty. Gaz LPG ma takie właściwości, że ścieli się nisko przy podłodze - ma bardzo dużą kaloryczność, więc podczas wybuchu są poważne zniszczenia.

Silna eksplozja

W wyniku eksplozji w domu w Wojcieszkowie rozpadła się przybudówka - ganek przy domu, doszło do naruszenia dwóch stropów i ścian działowych, uszkodzeń okien i drzwi.

Wybuch było słychać w okolicy, a kiedy sąsiedzi zorientowali się, że doszło do niego u pani Basi, pobiegli na pomoc, wezwali karetkę i straż pożarną.

- Basia sobie chyba herbatę gotowała, jak to wybuchło. Dzięki Bogu, że kuchenka w przybudówce stała – mówią okoliczni mieszkańcy.

Jak zapobiegać?

Jak można się zorientować, że mamy w domu nieszczelną instalację gazową?

- Gaz jest wyposażony w tak zwany „nawaniacz" i już przy najmniejszym rozszczelnieniu użytkownik powinien wyczuć zapach gazu. Jeżeli wyczuwamy gaz w domu, to przede wszystkim powinniśmy zakręcić butlę, otworzyć okna, wywietrzyć pomieszczenie, a jeśli jest możliwość to wynieść butlę z budynku. Dobrym pomysłem jest także zakupienie i ustawienie czujnika gazu w domu. Są różne rodzaje czujników, które między innymi wyczuwają czad, gaz, sprawdzają atmosferę pod kątem wybuchowości. Nie jest to duży koszt, bo taki czujnik można kupić za około 100 zł - radzą strażacy.

mo

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

Z przytupem pożegnali lato. A przy tym pomogli Nelce

Poniatowa: Kolorowo, radośnie i skocznie mieszkańcy Poniatowej pożegnali powoli odchodzące lato. Ale nie to było najważniejsze - przede wszystkim przyszli wesprzeć zbiórkę na operację Neli Wychodzkiej, która cierpi na rzadką chorobę genetyczną, achondroplazję.

W niedzielę, 3 września, w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, na placu przy ul. Brzozowej w Poniatowej odbyło się huczne pożegnanie lata. Jedno jest pewne. Dzieciaki biorące udział w imprezie tak naładowały swoje baterie, że powinno im wystarczyć aż do końca roku szkolnego. A i dorośli na nudę nie mogli narzekać...

Przy stoiskach poustawiały się kolejki... Albo dzieciaków, które chciały brokatowe tatuaże lub kolorowe warkoczyki, albo dorosłych, którzy chcieli zakupić smakołyki na niedzielne popołudnie, albo niepowtarzalne rękodzieło wykonane przez osadzonych z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. A podkreślić trzeba, że cały dochód ze stoisk przeznaczony został na operację, jaka czeka bohaterkę niedzielnego wydarzenia - Nelę Wychodzką. Dziewczynka potrzebuje aż miliona złotych na czekającą ją operację wydłużenia rączek i nóżek.Ale na tym pomoc się nie skończyła. Z tą do Poniatowej ruszyli również strażacy z gminy Poniatowa, którzy stworzyli tor przeszkód dla dzieciaków, a dodatkowo dzielnie towarzyszyli najmłodszym w ich pokonywaniu. Było też stanowisko do udzielania pierwszej pomocy i możliwość ugaszenia ...płonącego domu. Chętnych oczywiście nie brakowało. A wszystko za dowolny datek do puszki na leczenie Nelki. Wystąpili także artyści. Zarówno ci znani i lubiani, VOX, Capitan Folk czy Feelozof, jak i ci, którzy znani dopiero będą - czyli mali soliści z Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. W czasie trwania imprezy można było także wylicytować ciekawe przedmioty, m.in. obrazy czy rękodzieło, albo pobawić się w pianie podczas śpiewania z Anną i Elzą z Krainy Lodu... Zabawa była przednia, a przyświecający jej cel - szczytny. Wydarzenie „Żegnaj lato na rok" z akcją charytatywną na rzecz Neli Wychodzkiej zakończyło się pełnym sukcesem. A najwytrwalsi na koniec mogli jeszcze potańczyć przy utworach zespołu Bayera Dance...

AG

Tłumy bawiły się podczas występu zespołu Capitan Folk. Najmłodsi mieli okazję potańczyć na scenie razem z wykonawcami. Chętnych nie brakowało

Jak możemy pomóc Nelce?

Poza przekazaniem przedmiotów na licytacje (facebook: Mały wzrost - wielkie serce. Pomagamy Nelce), cały czas aktywna jest zbiórka na operację dziewczynki: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą", nr rachunku: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, w tytule wpisując: 40249 Wychodzka Nela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Nie zabrakło oczywiście głównej bohaterki wydarzenia - Neli, na leczenie której prowadzona była zbiórka. Towarzyszyła jej mama, Kinga

Dzieci miały doskonałą okazję do tego, by poznać pracę strażaków od podszewki. Uczyły się m.in. udzielania pierwszej pomocy

Agnieszka Ozimek,
założycielka Społecznego Komitetu Pomocy Nelce

Jestem pod wrażeniem dzisiejszej imprezy. Nasze stoisko jest oblegane, na szczęście mamy do pomocy panie i młodzież z Bełżyc. Dopisała też pogoda, chociaż nie zapowiadało się na to. Jestem dobrej myśli.

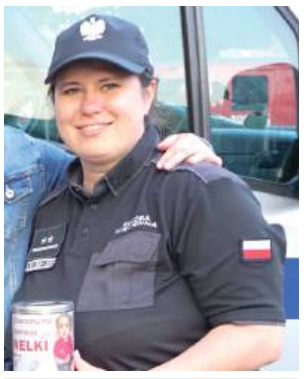

Sylwia Smaga
z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim

Mam nadzieję, że nasza zbiórka poszła dobrze. Mieliśmy duże zainteresowanie stoiskiem, liczę na to, że ludzie nie żałowali grosza. Puszka jest pełna. Może przyczyniła się do tego też ładna pogoda, bo pierwsza połowa dnia nie była pod tym względem optymistyczna. Poza tym mieliśmy fajne, atrakcyjne rzeczy - ja zawsze wszystkie wykonane przez osadzonych.

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Zosia Zając z tatą, Witoroż, powiat bialski
ur. 29 sierpnia, g. 11:37, 4600 g, 61 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin

Olek Grzela, Jeleniec, powiat łukowski,
ur. 29 sierpnia, g. 12:33, 3990 g, 56 cm
Rodzice: Diana i Sławomir

Antoś Budzyński, Nowa Wola, powiat lubartowski
ur. 29 sierpnia, g. 2:40, 3550 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Karol

Stefan Dudzik, Lublin,
ur. 30 sierpnia, g. 15:23, 2,78 kg, 50 cm
Rodzice: Joanna i Paweł

Marcelina Jarzębkowska, Czosnówka, pow. bialski
ur. 28 sierpnia, g. 11:12, 3200 g, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Tomasz
Brat: Nikodem (2 lata)

Basia Kępa z tatą, Żurawiniec - Kolonia, gm. Ostrówek,
ur. 22 sierpnia, g. 12, 4100 g, 56 cm
Rodzice: Ewa i Sebastian

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. II)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Że Gustaw Ehrenberg, znany poeta i rewolucjonista, syn puławskiej wychowanicy księżnej Izabeli Czartoryskiej, pięknej Heleny z Dzierżanowskich Rautenstrauchowej, jest biologicznym dzieckiem cara Rosji Aleksandra I, nie jest żadną tajemnicą i nie budzi to poważniejszych wątpliwości. Mniej lub bardziej zasadne plotki przypisywały carowi też jednak ojcostwo jeszcze dwójki innych dzieci.

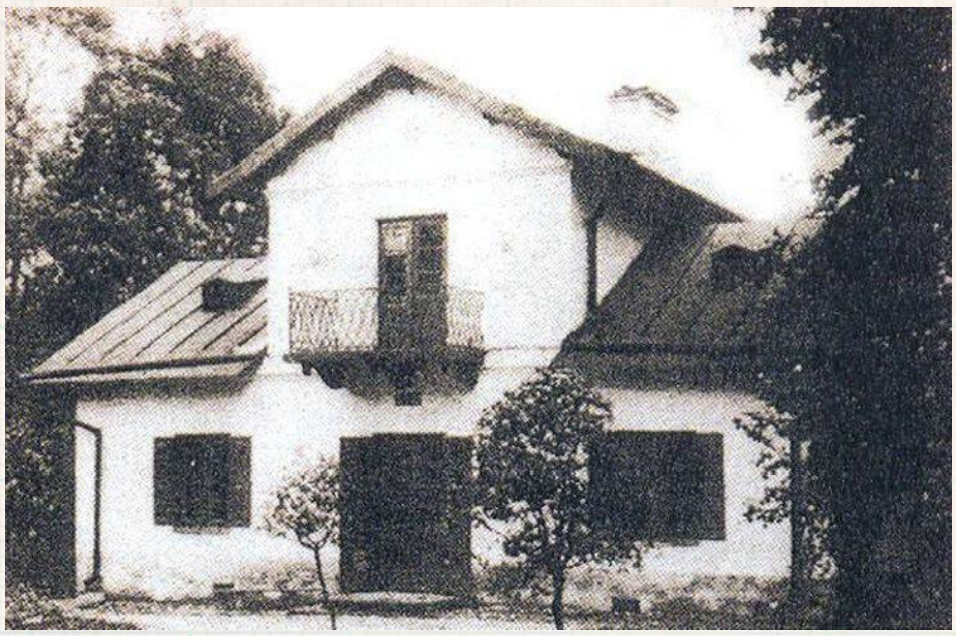

Aleksander I, goszcząc w Neplach, nocował w specjalnie dla niego wzniesionym pałacyku zwanym Biwakiem. Dziś w stanie dalekim od świetności - zdjęcie z roku 1938

Car Rosji Aleksander I nigdy nie pozwalał, żeby sentymenty przesłaniały mu politykę, ale powszechna opinia głosi, że Polaków po prostu lubił. Długie lata jego najbliższym przyjacielem i najważniejszym ministrem był Adam Jerzy Czartoryski. Ponad wszelką wątpliwość zaś i z wzajemnością, uwielbiał Polki. Kobietą jego życia była Maria Naryszkina z domu Czetwertyńska, przyjaźnią darzył m.in. księżnę Teofilę Dominikową Radziwiłłową. Wśród wyróżnianych przez niego dam była też dziedziczka Nepli Julia Mierzejewska.

Powiedzieć trzeba jasno: Aleksander był, zwłaszcza w pierwszym okresie swoich rządów nad Wisłą, przez Polaków i Polki wręcz uwielbiany. Ot, otwórzmy choćby pamiętnik Kajetana Koźmiana: *Może kiedy w odległej potomności, gdy o prawdziwej wielkości świat inne i rzetelniejsze poweźmie wyobrażenia, gdy przestanie nazywać wielkimi zdobywców i ciemiężców ludzkości, co krwią i pożogami tyle hałasu na świecie narobili, i strącać będzie posągi Fryderyków Wielkich, Karolów i nawet Ludwików, nie tknie ona posągu Aleksandra, lecz czcią, uszanowaniem i uwielbieniem go otoczy...* I tak akapit za akapitem, passus za passusem.

Aleksander I był ojcem chrzestnym starszego syna Mierzejewskich

Poza garstką najbardziej zdeterminowanych bonapartystów (choć i ci w większości szybko odmienili stronę - zobacz przykład choćby Wincentego Krasińskiego czy Józefa Zajączka) nikomu nie przyszło do głowy traktować Aleksandra jako obcego i ciemiężyciela. Wręcz przeciwnie. Każdy jego pobyt w Warszawie - a było ich wiele - był dla całej arystokracji świętem. Kiedy zaś car wyjeżdżał do Petersburga, jechały za nim całe dwory. Pozycję towarzyską wyznaczały zaś względy Aleksandra. A ten potrafił czarować. Nienagannie uprzejmy, powszechnie uznawany za przystojnego, robił, zwłaszcza na paniach jak najlepsze wrażenie.

Z najpiękniejszymi paniami

Otwieramy „Kronikę rodzinną" Władysława Wężyka, wspaniałego pamiętnikarza, podróżnika, przyjaciela Cypriana Kamila Norwida. Opisuje bal, który wydano na zakończenie sejmu 1825 roku. *Miejsca były aż do szczytu zapełnione widzami, których za sejmowymi biletami tam wpuszczono. Władyś siedział w jednej z tych lóż z ciotką pani Michałowskiej i z kilkoma niebalowymi panienkami. Najbardziej go bawiło patrzeć na cesarza, gry ten przetańcowywał poloneza z którą znajomą mu osobą, jako to: z panią Aleksandrowiczową lub z panią Mierzejewską z Nepel, także znaną z sąsiedztwa Władysiowi. Zastanawiało także chłopca, że cesarz najwięcej tylko z pięknymi damami rozmawiał.*

Nadbużańska rezydencja

Po okresie dawnej prosperity w Neplach nie pozostało dziś zbyt wiele. Miejscowość należała w XVIII wieku do rodziny Niemcewiczów. Julian Ursyn, znakomity poeta, dziennikarz i polityk, urodził się w położonych na drugim brzegu Bugu Klejnikach, ale w dzieciństwie często odwiedzał mocno rozgałęzioną rodzinę. Zanotował: *Dwór stał w najpiękniejszym położeniu, na wzgórku, dołem zaś wężykiem płynęła rzeka. Za rzeką widać było w niezmiernej przestrzeni rozwinięte pasmami pole, smugi, włości, gaje, wieże miasta Brześcia, stołecznego województwa.* Istniało już wtedy nad Krzną założenie parkowo - dworskie (bo przesadą byłoby mówienie o pałacyku) i murowana cerkiew unicka dla okolicznych włościan. Na przełomie wieków majętność, razem z ręką Julii z Orzeszków, kuzynki Niemcewiczów, przeszła do rodziny Mierzejewskich. Jej mąż Kalikst był marszałkiem szlachty powiatu brzeskiego, człowiekiem więcej niż majętnym, dodatkowo wysokiego stopnia masonem, bez czego nie było mowy o zrobieniu poważniejszej kariery politycznej ani o wyrobieniu pozycji politycznej. Mimo że posiadał rozległe włości na Polesiu i Wołyniu właśnie wiano żony w Neplach upatrzył sobie na miejsce, gdzie wzniósł główną rezydencję.

Magnes na cara

Możemy domyślać się, że jednym z powodów była chęć nadania odpowiedniej oprawy małżonce, która szeroko słynęła z nadzwyczajnej urody. Rychło dworek i zabudowania gospodarcze zastąpił rozległy park, z systemem irygacyjnym, przemyślanymi nasadzeniami, niwelacjami terenu i - słynącą na cały kraj - oranżerią, w której znaleźć można było ponad 4000 egzotycznych roślin, w dużej części kupionych w Dreźnie i przywiezionych furmankami na Podlasie. Do tego ananasarnia i hodowla żubrów oraz danieli. Rychło jednak ów program architektoniczny musiał być modyfikowany, albowiem okazało się, że Neple będą miały okazję gościć cara Rosji i króla Polski Aleksandra I. Oczywiście nie pozycja polityczna pana Kaliksta ani cieplarnia z oryginalnymi roślinami była magnesem a, słynna w całym Królestwie, nieprzemijająca mimo dawno przekroczonej trzydziestki i kilku porodów, uroda pani Julii. Na potrzeby carskich wizyt zbudowano oddzielny, dość obszerny pawilon. Nad jego wejściem umieszczono napisy: „Biwak Jego Cesarskiej Mości Aleksandra I" i „Szczęśliwy biwaku, pod twym sklepionym dachem spoczywał cesarz Aleksander I, któremu Europa zawdzięcza pokój, a Polska swe istnienie", co oddawało przekonania polityczne większości polskiego ziemiaństwa około 1820 roku. *Obrócony frontem ku północy, dokoła ocieniają go akacje, grupy rododendronów, gęste drzewa laurowe i niebotyczne cyprysy, jako godła sławy, swobody i zupełnej spokojności* - opisuje Dziennik Warszawski

Młodszy syn Mierzejewskich miał na imię Cezar Aleksander. Nie tylko to jednak wskazywało na szczególną więź rodziny z carem Rosji

Aleksander musiał czuć się tu znakomicie, zatrzymywał się tu na kilka dni dwukrotnie. Trudno przyjąć, że decydowały talenty towarzyskie i pozycja męża, kilka ładnych rezydencji Imperator też w życiu widział. A nadzwyczajne względy okazywane pięknej Julii nie mogły ujść bacznej uwadze plotkarzy.

Bezcenną skarbnicą wiedzy o dawnych Neplach był ks. Zdzisław Oziembło, który był tu proboszczem 37 lat, a potem rezydentem. Zostawił po sobie m.in. książki „Neple i okolice" oraz „Wierni Bogu i Ojczyźnie".

Magister Bolesław Górny, autor przedwojennej „Monografii powiatu bialskiego" pisze, że przed pierwszą wojną światową służący znalazł, *w czasie remontu pałacu pod podłogą, w dużym salonie, całe paczki listów miłosnych, pisanych przez cesarza do Mierzejewskiej.* Jest to wiadomość tak sensacyjna, że bez potwierdzenia w innym źródle nie przyjmujemy jej za prawdziwą. Ale fakt, że krążyła w obiegu społecznym i traktowana była z pewną powagą, dowodzi, że musiał istnieć jakiś ślad wyobrażenia o możliwym romansie.

Dwa różne pogrzeby

Ale znaleźć można i pewne bardziej wymierne przesłanki. Mierzejewscy mieli pięć córek i dwóch synów. Jeżeli przyjrzymy się bliżej, zwłaszcza dziejom męskiego potomstwa, dostrzec możemy pewną anomalię. Starszy z nich, Juliusz August, urodził się w 1817 roku. Był oczkiem w głowie rodziców, zwłaszcza ojca. Zapowiadał się wspaniale, wedle zgodnych świadectw imponował urodą, rozumem, roztropnością i wszystkimi zaletami, których od dziecka można było wymagać. Napis na jego tablicy grobowej świadczy, że w 1825 jego ojcem chrzestnym został właśnie Aleksander I, który najwidoczniej zjechał do Nepli, wracając z Warszawy, z tego sejmu i tego balu, na którym tak obtańcowywał Mierzejewską... Nie jest możliwe, żeby chłopiec wcześniej nie był ochrzczony - raczej było to takie „ojcostwo chrzestne honoris causa", świadczące o szczególnym łaskach monarchy.

Ale było też drugie dziecię. Chłopiec, który urodził się niemal równo 200 lat temu, 27 sierpnia 1823 roku. Jeśli zajrzymy do spisu podróży Aleksandra do Polski, przekonamy się, że na samym początku roku 1823 jechał z Petersburga do Warszawy, gdzie dotarł 13 stycznia, więc prawdopodobnie odwiedził i Biwak.

Nic by to nie znaczyło, gdyby nie fakt, że Kalikst obydwu swoich synów traktował zupełnie odmiennie. Starszego kochał jak szalony. Kiedy ten w 1827 roku zginął na skutek wypadku na polowaniu, kazał mu wymurować wspaniałą kaplicę w parku i tam się razem z nim chować. Kiedy młodszy zmarł w dzieciętwie w 1826 roku, nie zachowały się żadne ślady szczególnej żałoby, pochowano go po prostu na miejscowym cmentarzu. Ach, bym zapomniał. Ten młodszy na imię miał ni mniej, ni więcej, Cezar Aleksander.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7aae6c2eae

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. III)

O ruskim zdobyciu gorzelni, modlitwach rodziców i ocaleniu wsi Kolano

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyślenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczególarską" pamięcią, ale i trzeźwością osądu.

Fot. z portalu fotopolska.eu, znalezione na aukcji internetowej

Pałac Zamoyskich w Kolanie. W czasie II wojny światowej mieściła się tu silna placówka SS, która terroryzowała całą okolicę. Po jednej z akcji partyzanckich i mało nie doszło do pacyfikacji Kolana. Ocalenie wsi i swoje własne Jan Macech nazywał cudownym

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

Jak sołdatów zmógł spirytus (sierpień 1915)

Dziadek, który był furmanem, woził inżyniera przy budowie szosy Parczew - Wisznice. To była świetna praca, bo dniówka była dobra, a w często podwójna, jak trzeba było gdzieś zanocować. Odłożył z tego dużo rubli, cała bańka tego była, którą chował w stodole. Kiedy ojciec poszedł w 1914 roku do carskiego wojska, parczewscy Żydzi zaczęli oblegać dziadka, że po co mu złoto, kiedy syn w wojsku i zaczęli zapewniać, że jeśli da im złoto, to oni sprawią, że syn z wojska zostanie zwolniony. Mówili: Ty nie jesteś dobrym ojcem, jak nie dbasz o syna, tylko o te złoto! Wszyscy mu we wsi odradzali robienie takiego interesu z Żydami, bo pewne było, że go oszukają, on jednak uległ namowie. Przyjechali ci Żydzi do Kolana, nasypali sobie w torebkę złota i pojechali. Minęło pół roku, sąsiedzi już tłumaczyli Dziadkowi: patrz, Jakubie, nie ma ani złota, ani syna!

W 1915 roku nadszedł front, Rosjanie okopali się za pałacem w Kolanie, jeszcze te okopy widać było długo potem. Ktoś tym Ruskim powiedział, że tu niedaleko jest gorzelnia, więc ci wszystko rzucili i polecieli do okowity. Jeden się w tej wódce zaraz utopił. Napili się bardzo. Odkręcili zbiorniki i wszystko wylało się do rowu. Paru piło z tego rowu, aż nie dali rady wstać. Oficer próbował wracać konno, ale zrobili parę kroków i padł. Kiedy nadeszli Niemcy to działać dał radę tylko jeden strzelec wyborowy, którego zostawili na końcu wsi z zadaniem spalenia wioski. I rzeczywiście podpalili dwór, z tego byłby wielki pożar. Na szczęście odwrócił się wiatr i tylko część wsi spłonęła. Jak Niemcy weszli, to pozbierali z ziemi tych pijanych do nieprzytomności, reszta uciekła. Czego Rosjanie nie spalili albo nie zostało spalone w trakcie strzelaniny, to Niemcy natychmiast zabierali i wywozili do siebie, bo w tym czasie był u nich wielki głód.

Cud, który ocalił wieś i małego Janka (lato 1942)

Na szosie do Kolana partyzanci rosyjscy zaatakowali niemiecki samochód i zabili jednego żołnierza. W odwecie hitlerowcy chcieli dokonać pacyfikacji Kolana i zabić mieszkańców. Zjechały samochody, z których wysypało się około czterdziestu Niemców i tzw. Kałmuków, czyli jakichś azjatyckich żołnierzy, którzy pomagali Niemcom, ich nazywano też Ukraińcami, ale to niesłusznie, bo to nie byli Ukraińcy. Rozbiegli się po wsi. Mieszkańcy zaczęli uciekać przez pole w kierunku lasu, w stronę wsi Holendernia. Niemcy rozstawili się za nimi i chcieli strzelać, ale nagle na polach pojawił się wóz, na którym jechało kilku mężczyzn. To byli drwale, którzy wracali z lasu. Mieli tylko siekiery, ale z daleka wyglądało, jakby to były karabiny. Niemcy zwrócili na nich uwagę, kazali się zatrzymać i krzyczeli, że to bandyci. Wtedy jeden z mężczyzn, ojciec tych drwali, który służył w pierwszej wojnie w niemieckim wojsku, po niemiecku wytłumaczył hitlerowcom, że to nie żadni partyzanci, tylko robotnicy, którzy zatrudnieni są u miejscowego SS-mana Hermanna Dunkela, który prowadził tu wzorcowe niemieckie gospodarstwo rolne. Hitlerowcy uznali, że to rzeczywiście nie partyzanci i puścili ich, ale większość mieszkańców w trakcie tych paru chwil zdołała odbiec wystarczająco daleko. Tylko jedna dziewczynka, która chciała chyba znaleźć swojego ojca i nie uciekała prosto do lasu, została zastrzelona. Niemcy ich gonili, ale tutaj było drugie szczęście. Znaleźli ludzi ukrytych w wyrobisku po piasku. Ale wtedy mój sąsiad, który znał niemiecki i nie mógł uciekać, bo go postrzelili w nogę, wytłumaczył hitlerowcom, że ci ludzie przyszli pracować przy rosnącym nieopodal zbożu, które jest przeznaczone dla armii niemieckiej. Ja widziałem to z daleka, bo uciekałem w drugą stronę. Niemcy już nie mogli dogonić, to z karabinu maszynowego z platformy samochodu strzelali z daleka, ale raczej nie trafiali. Słyszałem, że kule latały mi nad głową. W końcu upadłem ze zmęczenia i Niemcy tym swoim samochodem przejechali bardzo blisko mnie, o mało mnie nie rozjechali. Potem nasi ściągnęli mnie do kryjówki, gdzie byli partyzanci i tak ocalałem.

Część opowieści pana Jana dostępna jest w formie video na portalu TV Dębowa Kłoda na facebooku

Wysłuchane modlitwy o ocalenie (lato 1946)

Miałem ciotecznego brata, Staszka. Był on z niezamożnej rodziny, ale sam niesłychanie utalentowany. Pięknie śpiewał, potrafił rysować, był w ogóle bardzo przystojny. Kiedy Piłsudski umarł, to jego wybrano do kompanii honorowej, gdzie byli żołnierze z rozmaitych jednostek. Po wojsku poszedł do policji. W czasie wojny z armią generała Langnera bronił Lwowa. Niemcy nie mogli zdobyć miasta, aż przyszli Ruscy. Dowódca zrobił wtedy duży błąd, bo pomyślał, że lepiej nie poddawać się Niemcom, bo mocno im zdążyli dać w skórę i była obawa, że zechcą się mścić. Więc zdecydował o poddaniu się Sowietom. A Ruscy od pierwszego dnia zaczęli prześladować i aresztować. On próbował wymknąć się w przebraniu kolejarza, ale został zdemaskowany i pojechał na Sybir, na katorgę. Potem dostał się do armii Andersa, był pod Monte Cassino. Do Polski już nie wrócił, bo napisał, że poznał już komunistyczny raj i do niego nie chce wracać. Był w Rzymie w delegacji polskiego wojska i tam dostał m.in. relikwie świętego Leonarda. Rodzice zostali tutaj. To byli bardzo pobożni ludzie, zwłaszcza jego matka, nazywana Przeoryszą, bo zawsze przewodziła we wsi modlitwom, nawet jak gdzieś przychodziła i akurat baby plotkowały, to natychmiast przestawały i zajmowały się czymś stosownym i uznawały jej przewodnictwo. W Parczewie popularny był kult świętego Antoniego. I ci rodzice od pierwszego dnia wojny zaczęli się modlić właśnie do Antoniego o powrót syna. I robili to codziennie. Aż wojna się skończyła, minęło jeszcze parę miesięcy, każdy, kto miał wrócić to wrócił - a tu nie było ani śladu, ani żadnej informacji. I już ojciec powiedział do żony: Wiesz, z tego to już nic nie będzie, nasz syn gdzieś zginął bez imienia, nie ma już żadnej nadziei, zaczniemy modlić się nie o jego powrót, a o zbawienie duszy. I ledwie to powiedział, to otwierają się drzwi i wpada podekscytowany jeden z kolegów ich syna (to, zdaje się, był dziadek obecnego burmistrza Parczewa!), i przynosi kartkę: to od Staśka pismo! Przekazał je nielegalnie, bo się bał, że komuna przejmie i nie dotrze, to przekazał przez kogoś. No i im wtedy kamień spadł z serca. Syn już do Polski nie przyjechał, mieszkał do końca życia w Londynie razem z jednym oficerem. Ożenił się potem z wdową po tym oficerze, Finką, miał z nią córkę, która świetnie mówiła po polsku.

Zbigniew Smółko

W poprzednich częściach:

- o prześladowaniu unitów w Kolanie
- o tajnych misjach w czasie prześladowań unitów i tajnych, branych po ciemku ślubach
- o budowie drogi Wisznice- Parczew i dlaczego nie idzie przez Kolano
- o powołaniu parafii rzymskokatolickiej w Kolanie
- o współżyciu z Żydami mieszkającymi w Kolanie i regionie
- o wojnie obronnej 1939 i pobycie w Kolanie generała Kleeberga i jego sztabu (m.in. pułkownika Eplera i późniejszego generała Starosteckiego)

eprasa.pl 7aae6c2eae

Wyborcze ożywienie kandydatów na sesji

Nie chcieli głosować w ciemno. Pytali, ile Zenon Martyniuk wziął za występ

Fot. UMWL

Dożynki wojewódzkie. W części artystycznej wydarzenia na scenie pojawił się m.in. Zenek Martyniuk z zespołem Akcent. Gwiazda disco polo wystąpiła także na świętach plonów na Południowym Podlasiu, m.in. w powiecie bialskim. Stąd zainteresowanie radnych kosztami tego koncertu

Podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu Bialskiego dyskusję wywołały tylko sprawy zakończenia kadencji rady społecznej przy międzyrzeckim szpitalu oraz honorarium za występ na dożynkach Zenona Martyniuka.

Radni mieli podjąć uchwałę o powołaniu rady społecznej wspomnianego szpitala. Niespodziewanie radny Marek Uściński wskazał na potrzebę dyskusji o osiągnięciach rady w zakończonej kadencji.

– Naprawdę nie wiemy, co robi rada. Powinno być sprawozdanie z działalności rady, ile razy się zbierała, co opiniowała i jakie decyzje podejmowała – mówił Marek Uściński.

Podkreślił, że teraz, bez tej wiedzy, radni mają zagłosować za kandydatami, którzy w znacznej części już zasiadali w radzie w ostatnich latach.

– Nasze głosowanie jest w ciemno, a tam są nasi przedstawiciele – zaznaczył radny PiS.

Przewodniczący rady Mariusz Kiczyński nie ukrywał kłopotliwej sytuacji.

– Nie ma pana starosty, który przewodniczy radzie. Może Marek Zawada, dyrektor szpitala, wyjaśni nam, co robiła rada – zaproponował przewodniczący.

Chociaż radny Marek Uściński apelował, aby ktoś z radnych wchodzących w skład ostatniego zespołu zabrał głos, to jednak zabrakło odzewu.

Wicestarosta Janusz Skólimowski (PiS) zobowiązał się, że powstanie sprawozdanie z działalności poprzedniej rady. Radni jednogłośnie podjęli uchwałę o powołaniu 11-osobowej rady społecznej, w której dominują działacze PSL lub ich sympatycy.

Wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina (PiS), wywołał pewną konsternację, kiedy zaproponował, aby w przyszłym roku na dożynkach wystąpiły pięknie się prezentujące koła gospodyń wiejskich. I zapytał, ile będzie kosztować powiat discopolowy występ w tegorocznych dożynkach Zenona Martyniuka.

Natychmiast zareagował radny Marek Sulima (kandydat PSL i bloku senatorskiego w wyborach do Senatu):

– Mam nadzieję, że wystąpi pan do marszałka czy wojewody o podanie, ile oni zapłacili u siebie za występ Zenona Martyniuka. Zobaczymy, kto stracił.

– Ja widzę u kolegi Marka emocje. Wiadomo, z czym związane. Proszę o informację, ile wydał powiat bialski – nie ustępował wiceprzewodniczący Bylina.

Wicestarosta Janusz Skólimowski obiecał pisemną informację o honorarium gwiazdy disco polo.

Później jeszcze członek zarządu Tadeusz Łazowski (PSL) wyjaśnił, że honorarium wypłacane artystom pochodzi od sponsorów.

– Bilans wychodzi na zero. Dożynki mają swoje prawa. Trudno je pozbawić repertuaru gwiazd – tłumaczył radny Tadeusz Łazowski.

Kilkakrotnie zabierający głos radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL), który występuje w zespole ludowym „Kaczeńce", oficjalnie obwieścił na tej sesji, że startuje w tegorocznych wyborach do Sejmu.

Wszystkie uchwały radni podejmowali jednogłośnie. Większość głosowań nie była poprzedzona dyskusją.

Marek Pietrzela

Roman Kłosowski ma już swój pomnik w centrum miasta

BIAŁA PODLASKA: Na placu Wolności stanął pomnik słynnego bialczanina i aktora Romana Kłosowskiego. Uroczyste odsłonięcie nastąpi jednak miesiąc później.

Pomnik znanego bialczanina powstał dzięki inicjatywie Koła Bialczan. To właśnie oni zainicjowali społeczną zbiórkę na budowę pomnika.

Podobizna aktora znajduje się na placu Wolności. 30 sierpnia miało miejsce zamontowanie pomnika. Prace wspierał prezydent miasta Michał Litwiniuk. Na budowę pomnika udało się zebrać 50 tys. zł. Urząd Miasta dołożył z miejskiego budżetu 120 tys. zł. Pomnik wykonał artysta rzeźbiarz prof. Grzegorz Maślewski. A za odlew i montaż odpowiadała firma Bartosza Kruka z województwa świętokrzyskiego.

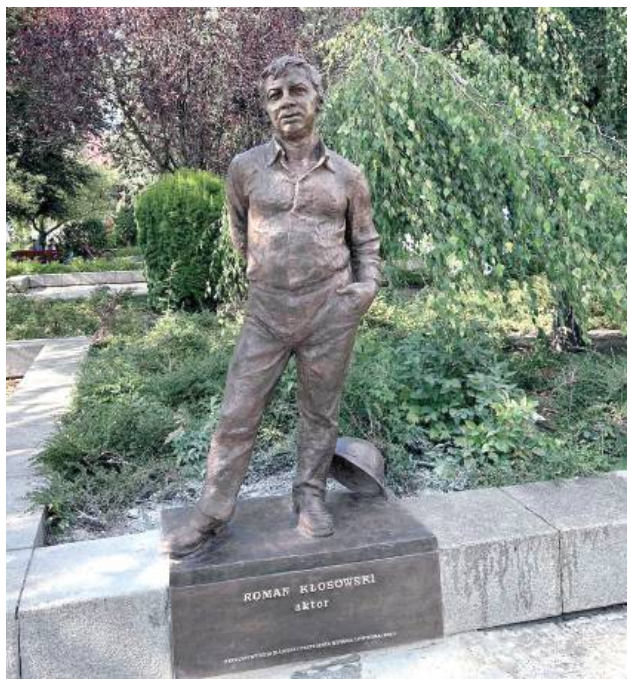

Pomnik Romana Kłosowskiego stoi na placu Wolności

- To w naszym mieście się wychował, tutaj ukończył I LO im. Kraszewskiego, a przy ul. Garncarskiej wciąż stoi dom, w którym spędził dzieciństwo. W 2008 roku został uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Miasta, a w 2013 roku wystąpił z pożegnalnym monodramem. Był honorowym członkiem Koła Bialczan - mówi prezydent miasta Michał Litwiniuk

Oficjalne odsłonięcie pomnika zaplanowano na 29 września, w trakcie obchodów Dni Patrona Miasta Biała Podlaska św. Michała Archanioła.

Maciej Maciejuk

Tańczyli na dechach amfiteatru przy największych przebojach

Zakończenie wakacji w Białej Podlaskiej odbyło się z przytupem. 31 sierpnia na deskach bialskiego amfiteatru miała miejsce Miejska Potańcówka.

Frekwencja okazała się sukcesem. Wydarzenie zgromadził wiele osób - przyjaciół, rodzin z dziećmi, młodzież, dorosłych czy seniorów.

Bialczanie bawili się przy rytmach dobrej i popularnej muzyki, którą grał DJ Sylver (DJ wodzirej Sylwester Mucha). Organizatorem wydarzenia było miasto Biała Podlaska oraz Bialskie Centrum Kultury.

(McM)

Fot. Maciej Maciejuk

Tańczyła młodzież, ale i dorośli czy seniorzy

Fot. Maciej Maciejuk

Potańcówka zainteresowała bialczan, bawili się dobrze przy popularnych przebojach

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

Motor wygrał po golu w ostatnich sekundach

Lublin: Niesamowitą huśtawkę nastrojów przeżyli kibice, którzy wybrali się w niedzielny wieczór na Arenę Lublin. Ponad dziewięć tysięcy osób na trybunach lubelskiego stadionu zobaczyło thriller zakończony pięcioma golami, w tym jednym zdobytym w doliczonym czasie gry. Motor pokonał Stal Rzeszów 3:2, notując piąte zwycięstwo w sezonie.

Fot.Dominika Polonis

W następnej kolejce Motor zagra na wyjeździe z GKS Tychy

Gospodarze od początku spotkania naciskali na ekipę z Podkarpacia i tworzyli kolejne okazje bramkowe. W 17. minucie dopięli swego. Po pięknej, koronkowej akcji całego zespołu do siatki trafił Bartosz Wolski, który w poprzednich dwóch sezonach grał dla drużyny z Rzeszowa. Dla najlepszego strzelca żółto-biało-niebieskich w obecnych rozgrywkach był to pierwszy gol zdobyty na Arenie Lublin. Wcześniej pokonywał bramkarzy rywali wyłącznie na wyjazdach.

Gdy wydawało się, że kolejne trafienia dla miejscowych są kwestią czasu, dość nieoczekiwanie do wyrównania doprowadzili goście. Wynik 1:1 do przerwy ustalił Manuel Ponce García. Co ciekawe, w lutym 2022 roku ten meksykański piłkarz był na testach w Motorze, ale nie znalazł uznania w oczach prowadzącego wówczas lubelski zespół trenera Marka Saganowskiego.

Do 64. minuty na tablicy rezultatów utrzymywał się remis. Wtedy jednak kibiców na lubelskim stadionie ucieszył Piotr Ceglarz. Doświadczony pomocnik mierzonym strzałem zza linii pola karnego zapewnił „Motorowcom" prowadzenie. To drugi z byłych zawodników „Żurawi", który w niedzielny wieczór skarcił swój poprzedni klub.

W następnych fragmentach nadal przeważał zespół miejscowych, ale Stal znów była w stanie wyrównać. Drugą bramkę dla rzeszowian kapitalnym strzałem z dystansu zdobył Krzysztof Danielewicz.

Strata kolejnego gola nie podłamała żółto-biało-niebieskich, którzy do końca walczyli o zwycięstwo. W doliczonym czasie gry trafienie na wagę trzech punktów zaliczył Michał Król. Dla pomocnika urodzonego w Lublinie była to trzecia bramka w aktualnej kampanii. Jak się okazuje, zapewniła ona Motorowi awans na pozycję wicelidera tabeli Fortuna I ligi. Już po raz drugi w sezonie podopieczni Goncalo Feio wygrali u siebie 3:2. Zespół beniaminka zaplecza krajowej elity pokonał w takich rozmiarach Zagłębie Sosnowiec na inaugurację rozgrywek.

Fot.Motor Lublin

DARIUSZ KAMIŃSKI
(GRACZ MOTORU):

To był trudny mecz. Stal ma jakościowych zawodników. Trener uczulał nas, że to może być spotkanie faz przejściowych i rzeczywiście było ich bardzo dużo. Cieszymy się z wygranej. Wiadomo, że mogliśmy sobie zapewnić zwycięstwo szybciej, bo w końcówce było trochę stresu, ale bramka zdobyta w takich okolicznościach smakuje wybornie.

Motor Lublin - Stal Rzeszów
3:2 (1:1)

Bramki: Wolski 17, Ceglarz 64, M. Król 90+ – Garcia 34, Danielewicz 76

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (61 Rudol), Najemski, Luberecki, Lis, M. Król, Wojtkowski (45 Ceglarz), Wolski, Rybicki (61 Kamiński), Śpiewak (46 Wełniak).

Stal: Wrąbel – Warczak (69 Pena), Kościelny, Góra, Wachowiak, Kądziołka (90 Łysiak), Danielewicz, Garcia (69 Thili), Łyczko (83 Kłos), Sadłocha (69 Diaz), Prokić.

Żółte kartki: Szarek – Kądziołka, Góra.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Widzów: 9682

Karol Kurzępa

Za nimi próba generalna

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin niebawem rozpoczną rywalizację w Orlen Superlidze Kobiet w rozgrywkach 2023/24. Na 10 dni przed startem nadchodzącej kampanii biało-zielone pokonały w ostatnim przedsezonowym sparingu MKS Piotrcovię Piotrków Trybunalski.

Spotkanie odbyło się w Kielcach, bez udziału publiczności. Podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej wygrały 30:27. Strzelczyń bramek i składów nie ujawniono.

Już w najbliższą środę odbędzie się uroczysta prezentacja drużyny wicemistrzyń Polski przed startem sezonu. Jej początek zaplanowano o godzinie 19 Wirydarzu Centrum Kultury, przy ulicy Peowiaków 12 w Lublinie. Natomiast na premierowy mecz rozgrywek szczypiornistki muszą zaczekać do wtorku, 12 września. Wówczas do lubelskiej hali Globus przyjedzie Galiczanka Lwów.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani lepsi od mistrza

Dużą niespodziankę sprawili w meczu czwartej kolejki obecnego sezonu rugbiści Edach Budowlanych. Lublinianie pokonali na wyjeździe aktualnych mistrzów kraju, Budo 2011 Aleksandrów Łódzki.

Przyjezdni otworzyli wynik spotkania w 10. minucie gry. Później, zgodnie z oczekiwaniami, przewagę miała faworyzowana drużyna miejscowych, która ze stanu 0:3 odskoczyła lublinianom na 7:3. Gospodarze długo kontrolowali przebieg boiskowych wydarzeń i następne punkty dla nich wydawały się kwestią czasu. Niebiesko-biało-czerwoni wytrzymali jednak napór rywali i w końcówce pierwszej połowy odwrócili losy wyniku, schodząc na przerwę z prowadzeniem 10:7.

Po zmianie stron podopieczni trenera Stanisława Powała-Niedźwieckiego byli dla obrońców tytułu bezkonkurencyjni i zasłużenie wygrali. Drugi bardzo dobry mecz z rzędu rozegrał sprowadzony w sierpniu łącznik ataku Ian Trollip, który po raz kolejny był najskuteczniejszym w szeregach drużyny.

Następna rywalizacja czeka Edach Budowlanych w weekend 16/17 września. Wówczas do Lublina przyjedzie Ogniwo Sopot.

Budo 2011 Aleksandrów Łódzki – Edach Budowlani Lublin
7:30 (7:10)

Punkty: Brzozowski 7 (P, pd) – Trollip 10 (2K, 2pd), Kazembe 5 (P), Dec 5 (P), Powała-Niedźwiecki 5 (P), Maarman 5 (P).**Budo 2011:** Kramarenko, Kinast (56 Lewandowski), Mchedlidze (73 Kacprowicz), Karpiński (56 Witkowski), Shevchenko, Nibladze, Olejnik, Tsivtsivadze, Cole, Brzozowski (28 Wrona), Prodeus (36 Wlaźlak, 41 Prodeus, 75 Wlaźlak), Dobijański, Kubalewski, Fili (78 Krajka), Urbaniak.

Edach Budowlani: Kelberashvili, Skałecki (77 Rudziński), Novikov (76 Mazur), Król, Jasiński (50 Powała-Niedźwiecki), Musur, Nyakufaringwa, Maarman, Kazembe, Trollip, Dube, Psuj, Dec, Grabowski, Kasprzak.

Sędziowali: Ingarden, Filar i Lech

Karol Kurzępa

Żużlowiec „Koziołków" ze srebrnym medalem

Ma dopiero 16 lat, a już zapisał na koncie pierwszy sukces. Bartosz Bańbor z Platinum Motoru Lublin wywalczył tytuł Młodzieżowego Indywidualnego Wicemistrza Polski. W finale lepszy okazał się tylko Bartłomiej Kowalski.

Do siedemnastego wyścigu Bańbor liczył się w walce o złoto. Ostatecznie sięgnął po srebro, które zapewnił sobie w biegu dodatkowym.

Wyniki: 1. Bartłomiej Kowalski (Betard Sparta Wrocław) - 13 (3,3,3,1,3); 2. Bartosz Bańbor (Platinum Motor Lublin) - 11+3 (3,2,2,3,1); 3. Damian Ratajczak (Fogo Unia Leszno) - 11+2 (3,2,2,2,2); 4. Oskar Paluch (Moje Bermudy Stal Gorzów) - 11+1 (0,3,3,2,3); 5. Kacper Pludra (ZOOleszcz GKM Grudziądz) - 11+0 (2,1,3,2,3); 6. Michał Curzytek (Enea Falubaz Zielona Góra) - 10 (0,3,1,3,3); 7. Franciszek Karczewski (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 8 (0,0,3,3,2); 8. Szymon Bańdur (Cellfast Wilki Krosno) - 7 (2,0,2,1,2); 9. Kajetan Kupiec (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 7 (2,2,1,2,0); 10. Sebastian Szostak (Arged Malesa Ostrów Wielkopolski) - 6 (1,1,1,3,0); 11. Krzysztof Sadurski (Cellfast Wilki Krosno) - 5 (2,3,0,0,0); 12. Kacper Grzelak (Arged Malesa Ostrów Wielkopolski) - 5 (3,0,2,w,0); 13. Kacper Halkiewicz (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 5 (1,2,0,1,1); 14. Mateusz Dul (H. Skrzydlewska Orzeł Łódź) - 5 (1,1,1,d,2); 15. Kacper Andrzejewski (Betard Sparta Wrocław) - 3 (1,1,0,0,1); 16. Jan Przanowski (ZOOleszcz GKM Grudziądz) - 2 (0,0,1,1); 17. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 0 (w,-,-,-,-)

Karol Kurzępa

Europejskie puchary w Lublinie. Kto zagra?

Pod koniec września rywalizację w fazie grupowej Ligi Konferencji Europy rozpoczną piłkarze ukraińskiej Zorii Ługańsk. Trzeci zespół poprzedniego sezonu Premier-lihi będzie rozgrywał spotkania w charakterze gospodarza na Arenie Lublin. Na jakich przeciwników trafili biało-czarni w losowaniu?

Zespół z Ługańska nie występuje na arenie międzynarodowej na własnym stadionie z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych. Już przed rokiem Zoria grała w sierpniowych kwalifikacjach Ligi Konferencji Europy na Arenie. Wtedy jednak pożegnała się z rozgrywkami podczas trzeciej rundy eliminacji. Co prawda ługańszczanie pokonali na lubelskim obiekcie rumuńską Uniwersitateę Craiovą 1:0, ale w rewanżu górą byli przeciwnicy, którzy wygrali 3:0 i przeszli do następnego etapu.Tego lata Zoria również przegrała eliminacyjny dwumecz (tym razem za przeciwnika miała czeską Slavię Praga), ale zagra w fazie grupowej. Ekipa z Ługańska odpadła bowiem z rywalizacji o Ligę Europy, automatycznie trafiając do pucharowych rozgrywek niższej rangi, czyli Ligi Konferencji. Wiemy już, że na Arenie ukraiński zespół zmierzy się z belgijskim KAA Gent (21 września), izraelskim Maccavi Tel Awiw (9 listopada) oraz Breiðablik z Islandii. Ostatnie z wymienionych spotkań zaplanowano 14 grudnia.

Niezbyt popularne w naszym kraju drużyny mogą sprawić, że - tak jak potyczka Zorii ze Slavią - mecze fazy grupowej nie będą cieszyć się dużą frekwencją. Ostatnią pucharową konfrontację na Arenie zobaczyły zaledwie 964 osoby. Dla porównania spotkania z udziałem Motoru na tym samym obiekcie gromadzą średnio powyżej 10 tysięcy widzów.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 7aae6c2eae

Derby pod dyktando Huraganu. Wysokie zwycięstwo nad Gromem

Kibice Huraganu i Gromu długo musieli czekać na ponowne spotkanie swoich ulubieńców z Międzyrzeca i Kąkolewnicy w rozgrywkach ligowych. Moment ten w końcu nastał, jednak powody do radości po końcowym gwizdku mieli wyłącznie kibice gospodarzy.

Zawodnicy Huraganu w ubiegłą środę byli nie do zatrzymania. Bramkę stracili jedynie z rzutu karnego

Huragan szybko wyszedł na trzybramkowe prowadzenie i kontrolował spotkanie już do samego końca. Każda kolejna bramka gospodarzy była piękniejsza od wcześniejszej. Strzelaninę rozpoczął Aleksandr Sychev, a do bramki Gromu piłka wpadała jeszcze czterokrotnie. Goście potrafili odpowiedzieć tylko raz - bramkę z rzutu karnego na 3:1 strzelił Marcel Obroślak.

Transfer last minute

Szkoleniowiec Huraganu zdradził po spotkaniu, że do Międzyrzeca Podlaskiego może dołączyć jeszcze jeden zawodnik. Na jego nazwisko przyjdzie nam jednak jeszcze poczekać.

- Być może dołączy do nas jeszcze jeden zawodnik, ale nie chciałbym jeszcze mówić o jego personaliach. Będzie to transfer last minute, dzięki czemu będziemy drużyną jeszcze ciekawszą, bo kolejny zawodnik to jeszcze większa rywalizacja, a to powoduje, że zawodnicy się rozwijają - powiedział trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI – GROM KĄKOLEWNICA 5:1 (3:1)

Bramki: Sychev 5`, Panasiuk 15`, Radziszewski 19`, Storto 67`, Łęcki 74` - Obroślak 41`.
Huragan: Krasowski – Warda (82` Koryciński), Konaszewski, Ochnik, Bujalski (55` Storto), Łęcki, Łukanowski (70` Felczak), Panasiuk (82` M. Tkaczuk), Sychev (77` Śledź), Radziszewski (72` Czumer), Krzewski (82` B. Tkaczuk).
Grom: Gosik - Kanatek (46` Kuźma), Kamiński (72` Chaturvedi), Kudlai, Szeląg (77` Mitrzak), Tomasiak, Łukasik (46` Mielnik), Mrozek, Obroślak (81` Sowisz), Kocyła (69` Adenekan), Pluta (65` Grochowski).
Żółte kartki: Panasiuk, Łęcki, B. Takczuk - Obroślak.

rg

Przemysław Sałański
trener Huraganu

Zespół rozumie się coraz lepiej

- Cały mecz mieliśmy pod kontrolą i jedyne, do czego można się przyczepić, to fakt, że daliśmy przeciwnikom „tlen" po błędzie. Ja nakazuję moim zawodnikom grać piłką od tyłu, jednak musimy być w tym dużo bardziej zdecydowani i pewni, a nie dawać pożywkę przeciwnikowi. Jestem więc niezadowolony z sytuacji, po której sędzia podyktował rzut karny dla Gromu. Poza tym może cieszyć dorobek bramkowy, po bardzo ładnych golach, jak na poziom czwartoligowy. Uważam, że możemy być zadowoleni i patrzymy dalej w przyszłość. Chcemy wygrywać kolejne mecze, grać jak najlepiej i robić wszystko, by tych zawodników rozwijać. Piłka nożna to taki sport, że zawsze jest coś do poprawy i zawsze może przytrafić się jakiś błąd, nad którego poprawą należy później pracować. Myślę, że zespół coraz bardziej się rozumie. Nawet te akcje, które mieliśmy okazję zobaczyć, były przez nas trenowane, więc to może cieszyć.

Mirosław Kosowski
trener Gromu

Zabrakło piłkarskiej mądrości

- Myślę, że Huragan jest lepszym zespołem piłkarsko, niż nasz ostatni przeciwnik - Gryf Gmina Zamość. Fizycznie, taktycznie, dobrze zorganizowani także przy stałych fragmentach gry. Mieliśmy na ten mecz plan i można powiedzieć, że po części został zrealizowany. Bo tak naprawdę zneutralizowaliśmy najgroźniejsze punkty Huraganu podczas rozgrywania akcji ofensywnych, natomiast nie ustrzegliśmy się błędów w kryciu i ta porażka spowodowana jest beznadziejnym kryciem przy stałych fragmentach gry. Nie można tracić goli na samym początku meczu po rzucie wolnym czy rzucie rożnym, gdzie założenia były zupełnie inne. Mogę mieć pretensje do zawodników, ale to głównie oni mogą mieć pretensje do siebie, bo dzisiaj zabrakło takie piłkarskiej mądrości w ich poczynaniach.

III LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Unia - Orlęta Radzyń i 2:0
Wisłoka - Podlasie 0:0
Wieczysta - KS Wiązownica 7:0
Podhale - Avia 1:6
Świdniczanka - Chełmianka 1:3
Siarka - Garbarnia 0:0
Czarni - Wiślanie 2:1
Star - Karpaty 3:0
Sokół - KSZO 1:3

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Avia Świdnik	6	15	17:15
2	Siarka Tarnobrzeg	6	13	13:3
3	Garbarnia	6	13	12:5
4	Czarni Połaniec	6	13	14:8
5	Wieczysta Kraków	6	12	20:9
6	Star Starachowice	6	11	12:3
7	Podlasie	6	9	7:3
8	KSZO Ostrowiec	6	9	9:8
9	Chełmianka	6	9	8:11
10	Unia Tarnów	6	8	8:8
11	KS Wiązownica	6	8	9:14
12	Wisłoka Dębica	6	7	7:13
13	Świdniczanka	6	5	7:11
14	Podhale	6	5	6:11
15	Karpaty Krosno	6	5	2:12
16	Wiślanie J	6	4	10:13
17	Orlęta Radzyń	6	3	2:10
18	Sokół Sieniawa	6	1	3:19

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.09): KS Wiązownica - Podhale (pt., 17:00), Chełmianka - Siarka, Orlęta - Wisłoka, Avia - Świdniczanka, Wiślanie - Star, Garbarnia - Czarni (sob., 16:00), Karpaty - Sokół, KSZO - Unia (sob., 17:00), Podlasie - Wieczysta (sob., 19:57).

Unia Tarnów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:0 (1:0)

Dalej bez zwycięstwa

Animusz i pomysłu na grę biało-zielonym starczyło na pół godziny. Potem wróciły stare problemy: łatwo stracona bramka i brak siły w ofensywie nie pozwoliły na odrobienie strat. Próba zagrania va-bank w końcówce kosztowała drugiego gola

W porównaniu do meczu sprzed tygodnia jedyną zmianą w polu byłą szansa dla Borysa Piotrowskiego, który zastąpił Artura Balickiego. W efekcie rolę wysuniętego zawodnika musiał objąć Denis Ostrovskyi, który do tej pory jako jedyny w tym sezonie trafiał do siatki rywala. Do bramki kosztem Igora Belki wrócił Igor Bartnik.

Miłe złego początki

Przez pierwsze dwa kwadranse to Orlęta miały przewagę. Dość łatwo wyprowadzały piłkę ze swojej połowy, jednak nie przekładało się to konkretne sytuacje strzeleckie. Gospodarze linię środkową przekraczali rzadko i na krótko. Nieszczęście przyszło w 35. minucie. Igor Krashnevskyi dał się łatwo ograć przy linii bocznej pola karnego, potem przewrócił rywala i sędzia podyktował jedenastkę. Na gola zamienił ją Piotr Łazarz. Orlęta próbowały odrobić stratę, jednak Unia zmieniła ustawienie na system z piątką obrońców i przez całą drugą połowę przyjezdni bili głową w mur. Zmiany (warto odnotować powrót do gry po kontuzji Piotra Zmorzyńskiego) nic nie zmieniły, gospodarze bronili się starannie, a goście nie mieli czym straszyć. W samej końcówce, kiedy w polu karnym rywala był już nawet stoper Cassio, Unia zdołała skontrować i zakończyć emocje.

Nasz komentarz:

W grze Orląt trudno znaleźć pozytywy, zwłaszcza jeśli chodzi o poczynania ofensywne. Wiele wskazuje, że najlepszym napastnikiem w klubie jest niestety trener Popławski, mimo że ma 42 lata i od trzech nie gra w piłkę. W tym momencie jednak musi wykrzesać z podopiecznych coś zupełnie nowego, bo dotychczasowe poczynania wyglądają bardzo monotonnie i trudno sobie wyobrazić, żeby kogoś udało się czymkolwiek zaskoczyć. Kolejny rywal, czyli Wisłoka Dębica gra w tym sezonie mocno „w kratkę": potrafiła jako jedyna pokonać silną Avię Świdnik i np. wygrać w Chełmie, ale też zdarzyło się jej sromotne lanie w Jaśkowicach. Przeciwnik jest jak najbardziej w zasięgu, tyle że w piłkę gra się na gole, które ktoś musi strzelić.

UNIA TARNÓW - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:0 (1:0)

bramki: Łazarz 35, Kron 90+4
Unia: Frankowski - Adamski (75 Biś), Baran, Łazarz, Soprych - Tkachuk, Wardzała (75 Surma), Piotrowski (88 Ziewiec) - Mida, Bajorek, Sojda (62 Kron)
Orlęta: Bartnik - Krashnevskyi (46 Balicki), Cassio, Duchnowski, Szymala (68 Zmorzyński), Rycaj, Koszel (81 Bożym), Szczypek, Piotrowski (55 Yanchuk), Szczygieł (68 Malec), Ostrovskyi
żółte kartki: Adamski, Frankowski, Surma - Szczypek, Cassio, Balicki, Koszel
Widzów 400

Zbigniew Smółko

Podlasie z punktem na trudnym terenie

Jedyną porażkę poniósł tam lider ze Świdnika. Podlasie walczyło dzielnie i choć to Wisłoka była bliżej zdobycia zwycięskiej bramki, to gracze Artura Renkowskiego wrócili do Białej Podlaskiej z cenną zdobyczą punktową.

Zawodników obu drużyn przywitał rzęsisty deszcz, który utrzymywał się przez kilka minut na dębickiej murawie. Nie sprzyjało to grze w piłkę, dlatego w pierwszych chwilach tego spotkania kibice zebrani na trybunach mogli spotkać się ze sporą liczbą niedokładnych podań i wielu strat spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi.

Mimo tego dogodną sytuację na samym początku meczu stworzyli sobie goście. W sytuacji sam na sam z bramkarzem Wisłoki znalazł się Mateusz Wyjadłowski, jednak strzelił tuż obok słupka bramki strzeżonej przez Filipa Kramarza. Po kwadranse gry po raz pierwszy bramce gości zagrozili dębiczanie, jednak bez najmniejszych problemów z zagrożeniem poradził sobie Rafał Misztal. Bramkarz Podlasia znacznie więcej pracy miał w 30 minucie, kiedy po rzucie rożnym najpierw obronił strzał Bartosza Grasza, by po chwili obronić dobitkę. Gospodarze przed przerwą mieli jeszcze jedną sytuację, kiedy ponownie próbowali zagrozić bramce bialczan strzałem głową. Tym razem był to jednak strzał niecelny i na tablicy wyników widniał wynik remisowy.

Początek drugiej części spotkania to ponownie dogodna szansa dla Podlasia Biała Podlaska. Marcin Pigiel strzelił jednak prosto w bramkarza. Następnie kilka składnych akcji skonstruowali zawodnicy gospodarzy, lecz i tym razem nie potrafili pokonać Misztala. Po godzinie gry zza chmur wyjrzało słońce, a na boisku więcej sytuacji zaczęli sobie stwarzać gracze prowadzeni przez Renkowskiego. Próby m.in. wprowadzonego w końcówce Mateusza Majbańskiego nie zmieniły już wiele i Podlasie w niedzielne popołudnie podzieliło się punktami z Wisłoką Dębica.

Wieczysta w Białej Podlaskiej

W następnej kolejce Podlasie na własnym terenie podejmie naszpikowaną gwiazdami Wieczystą Kraków. Ostatnie spotkanie tych drużyn obfitowało w wiele bramek, kiedy na boisku Wieczystej gospodarze zwyciężyli 3:2. Początek spotkania w sobotę o godzinie 19:57.

WISŁOKA DĘBICA – PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Wisłoka: Kramarz - Rachfalik, Bogacz, Grasza, Bednarz, Iwanicki, Łanucha, Siedlecki (82` Żmuda), Smoleń (88` Kulon), Zawiślak (69` Nalepka), Siedlik (89` Nazarenko).
Podlasie: Misztal – Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Salak (86` Majbański), Kamiński (86` Jakóbczyk), Orzechowski, Pigiel, Pacek (69` Kurowski), Kosieradzki, Wyjadłowski (76` Kobyliński).

rg
BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

IV LIGA

Wyniki 6 kolejki:
Łada Biłgoraj - Huragan 1:0
Janowianka - Gryf - nie odbył się
Lublinianka - Motor II 0:1
Start - Lewart Lubartów 1:0
Stal Poniatowa - Stal Kraśnik 1:3
Kryształ - Tomasovia 1:1
KS Drzewce - Ogniwo 2:0
Granit - Górnik II Łęczna 1:0
Opolanin - Grom 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	6	15	15-5
2.	KS Drzewce	6	13	14-7
3.	Lewart Lubartów	6	13	12-5
4.	Łada Biłgoraj	6	12	11-7
5.	Start Krasntystaw	6	12	12-9
6.	Gryf Zamość	5	12	13-2
7.	Opolanin	6	10	14-12
8.	Huragan	6	10	12-7
9.	Motor II Lublin	6	10	10-8
10	Kryształ	6	9	8-8
11	Górnik II Łęczna	6	8	13-9
12	Janowianka	5	8	10-7
13	Tomasovia	6	5	8-13
14	Ogniwo Wierzbica	6	4	6-12
15	Stal Poniatowa	6	3	3-14
16	Granit Bychawa	6	3	4-18
17	Grom Kąkolewnica	6	3	5-21
18	Lublinianka Lublin	6	1	7-13

Zapowiedź 7 kolejki:
Opolanin Opole Lubelskie - Łada 1945 Biłgoraj (10.09, 17:00)
Ogniwo Wierzbica - Górnik II Łęczna (10.09, 16:00), Tomasovia Tomaszów Lubelski - KS Drzewce (10.09 16:00), Stal Kraśnik - Kryształ Werbkowice (09.09, 17:00), Lewart Lubartów - Stal Poniatowa (10.09, 12:00), Motor II Lublin - Start Krasnystaw (09.09, 11:00), Gryf Gmina Zamość - Lublinianka Lublin (10.09, 15:00), Huragan Międzyrzec Podlaski - Janowianka Janów Lubelski (09.09, 12:00), Granit Bychawa - Grom Kąkolewnica (10.09, 17:00)

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5 KOLEJKI
Orlęta - LKS Milanów 5:0
Tytan - Orlęta II 0:7
Sokół - Unia Ż. 2:1
ŁKS - Unia K. 0:1
Bad Boys - Orzeł 3:1
Młodzieżówka - Kujawiak 5:1
Lutnia -Az-Bud 4:1
Victoria - Podlasie II (19.11.2023)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lutnia Piszczac	5	15	22:5
2	Az-Bud	5	12	13:5
3	Orlęta II	5	12	23:6
4	Młodzieżówka i	5	12	12:5
5	Unia Krzywda	5	10	14:10
6	Unia Żabików	5	9	12:11
7	Orlęta Łuków	5	9	20:12
8	Podlasie II	4	9	17:7
9	Sokół Adamów	5	8	5:5
10	Kujawiak Stanin	5	6	10:16
11	Bad Boys	5	4	8:12
12	ŁKS Łazy	5	3	10:14
13	Orzeł	5	2	7:14
14	Victoria Parczew	4	1	5:11
15	LKS Milanów	5	1	3:18
16	Tytan Wisznice	5	0	3:33

BIA

Minimalne porażka Huraganu. Nowy zawodnik w drużynie Sałańskiego

Daleki, niedzielny wyjazd do Biłgoraja nie będzie najmilej wspominany przez zawodników Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gracze Przemysława Sałańskiego już w czwartej minucie stracili bramkę, która, jak się później okazało, zadecydowała o losach spotkania.

Swoją sytuację już w drugiej minucie meczu mieli goście, jednak w decydujący momencie graczom Huraganu zabrakło precyzji i ta akcja nie zakończyła się zdobyczą bramkową. Kilka chwil później cieszyć z bramki mogli się jednak zawodnicy Łady, którzy już w czwartej minucie skontrowali zawodników z Międzyrzeca Podlaskiego i na listę strzelców mógł wpisać się Patryk Dorosz. Podczas tej akcji doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Mateusz Panasiuk upadł na murawę i stracił oddech, jednak po interwencji służb jego stan uległ poprawie. W pierwszej części gry Huragan miał jeszcze kilka swoich sytuacji. Bramki nie udało się już jednak strzelić, a okazje do tego miał Sychev, Łukanowski czy Krzewski.

Choć Łada wygrywała to spotkanie, Huragan znacznie częściej zagrażał bramce gospodarzy. W drugiej połowie swoich sił próbowali kolejno Radziszewski, Storto oraz Łęcki. Na nic się to jednak zdało, przez co po dobrym spotkaniu Huragan musiał uznać wyższość graczy z Biłgoraja.

ŁADA BIŁGORAJ - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Dorosz 4`
Huragan: Krasowski – Koryciński, Konaszewski (89` Warda), Ochnik, Storto (84` Czumer), Łęcki, Panasiuk (7` Felczak), Łukanowski (77` Urbański), Radziszewski, Sychev (89` Bujalski), Krzewski (60` Filonov).

rg

Grom kończył w dziesiątkę, minimalna porażka w Opolu Lubelskim

Zawodnicy Mirosława Kosowskiego w niedzielne popołudnie robili, co mogli, by z Opola Lubelskiego przywieźć choćby punkt, jednak już na początku drugiej połowy mieli mocno utrudnione zadanie. Mimo czerwonej kartki otrzymanej przez Kajetana Kamińskiego zdołali zdobyć honorowe trafienie.

Pierwsze minuty zwiastowały remis w tym spotkaniu. Obie drużyny tworzyły sobie sytuacje, jednak żaden z zawodników przebywających na murawie nie potrafił znaleźć drogi do bramki. W 19. minucie bramkę udało się strzelić jednak gospodarzom tego spotkania. Dokonał tego Karol Banachiewicz, który tuż zza pola karnego uderzył pod poprzeczkę, a Jakub Gosik mógł tylko przyglądać się wpadającej do siatki piłce. W pierwszej części dwie sytuacje po stronie Gromu miał Paweł Szeląg. Niestety nie wykorzystał ani jednej i na przerwę gracze schodzili przy wyniku 0:1.

Druga połowa rozpoczęła się na pewno nie tak, jak wyobrażali sobie to goście. Kajetan Kamiński otrzymał drugą żółtą kartę, przez co musiał opuścić murawę. Zawodnicy prowadzeni przez Mirosława Kosowskiego robili, co mogli, by wyrównać, jednak w 67. minucie Jan Górski znalazł się w polu karnym Gromu i odebrał nadzieje na korzystny wynik. Jedyne, na co było stać tego dnia zawodników z Kąkolewnicy, to honorowe trafienie z rzutu karnego, którego autorem był wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski Piotr Kuźma.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE – GROM KĄKOLEWNICA 2:1 (1:0)

Bramki: Banachiewicz 19`, Górski 67` – Kuźma 90`+5 (k)
Grom: Gosik – Kanatek (58` Grochowski), Mielnik, Kamiński, Kudlai, Lipski (87` Kot), Szeląg (60` Jakimiński), Tomasiak (70` Mistrzak), Adeneken (63 Chaturvedi), Obroślak (46` Kuźma), Pluta (56` Kocyła).

rg

Dwie różne połowy meczu na szczycie

W Piszczacu zmierzyły się dwa niepokonane do tej pory zespoły. W gości przyjechał AZ BUD Komarówka Podlaska. Do przerwy to przyjezdni dyktowali warunki gry, ale ostatecznie zatriumfowała konsekwencja miejscowych. O trzecie miejsce na ligowym podium rywalizują dwie drużyny z Radzynia Podlaskiego.

Fot.facebook KS Drelów

Witamy nowego ligowca! Na ładnym i znakomicie przygotowanym boisku w Szachach swój pierwszy mecz w klasie B w niedzielę rozegrała drużyna KS Drelów. Dość łatwo wygrała z Unią II Żabików po dwóch golach Krzysztofa Kondraciuka (pierwszy, historyczny już w 7 minucie) i dwóch Aleksa Wróbla. Pierwszy żółtą kartkę dostał Konrad Śledzik. Jeżeli wszystko będzie przebiegać w dotychczasowym tempie i z taką energią, to pobyt w klasie B będzie trwał tylko rok, a nie da się wykluczyć, że nowicjusz rychło zapuka do bram okręgówki

Złamani po przerwie

- Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu znakomita, graliśmy dobrze, odważnie, widowiskowo, stwarzaliśmy sytuacje, na skrzydle świetnie radził sobie Damian Derlukiewicz, w bramce dobry mecz grał Łukasz Bierdziński. Zasłużenie prowadziliśmy do 41. minuty, ale wtedy gospodarze wywalczyli rzut karny i wyrównali. Po przerwie zdołali odwrócić losy meczu, popełniliśmy sporo błędów w obronie. Zadecydowała jakość i organizacja gry. Rywal grał bardzo konsekwentnie i to w końcu zaprocentowało - komentuje trener gości Damian Patkowski.

- Przyjemnie było patrzeć na grę naszej drużyny, przede wszystkim w drugiej połowie. Niech to będzie wyznacznik, jak chcemy wyglądać w każdym meczu. Wszystko funkcjonowało tak, jak należy. Świetnie byliśmy dziś zorganizowani w defensywie, zakładaliśmy wysoki pressing, który w wielu przypadkach okazał się skuteczny. Po raz kolejny stworzyliśmy sporo sytuacji w ofensywie, przy lepszej skuteczności wynik mógł być wyższy - komentował Mateusz Kacik, trener gospodarzy.

LUTNIA PISZCZAC - AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA 4:1

gole: Tuttas, Hołownia, Kuczyński, Adamski - Derlukiewicz

Chaotycznie, ale z sukcesem

Mecz Młodzieżówki z Kujawiakiem nie był wielkim widowiskiem, a gole padały głównie po błędach. Goście zdobyli prowadzenie po strzale z dystansu, ale po kilkudziesięciu sekundach oddali je po serii kuriozalnych błędów obrony (Maksymilian Koczkodaj do tej pory pewnie nie wie, jakim cudem piłka znalazła się u niego metr przed pustą bramką...). Potem prowadzenie zdobył Łukasz Samociuk. W drugiej połowie przyjezdni opadli z sił, a Młodzieżówka potrafiła to wykorzystać, sprawnie zdobywając kolejne bramki.

MLODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - KUJAWIAK STANIN 5:1 (2:1)

bramki: Koczkodaj, Samociuk, Lecyk 2, M. Łukaszuk - Rufus

Orlęta z nową miotłą

Nowy prezes Orląt Arkadiusz Pogonowski mógł cieszyć się z sukcesu podopiecznych. Drużyna z Łukowa dominowała od pierwszej do ostatniej minuty, wynik mógł być wyższy. - Posypał mi się skład, kilku zawodników nie gra, kilku gra z kontuzjami. W ostatniej chwili do drużyny dołączył Piotr Daszczyk ale nie jest w swojej zwykłej formie. Przed nami już same trudne mecze - komentuje trener LKS Milanów Daniel Syta.

ORLĘTA ŁUKÓW - LKS AGROTEX MILANÓW 5:0 (3:0)

gole: Jaworski 2, Mirga, Sowisz, Grzelak

Trwa kryzys Tytana

Mecz w Wisznicach nie miał żadnej wartej opowiadania historii. Gdyby gościom z Radzynia zależało na wyższym wyniku, spokojnie licznik mógłby się zatrzymać sporo powyżej dziesiątki.

TYTAN WISZNICE - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 0:7 (0:3)

gole: Rycaj 2, Malec 2, Siudaj, Bożym, Czuba

Pozostałe wyniki: Bad Boys Zastawie - Orzeł Czemierniki 3:1, Sokół Adamów - Unia Żabików 3:1, ŁKS Łazy - Unia Krzywda 0:1, Victoria Parczew - Podlasie II - odwołany

Zbigniew Smółko

KLASA A GR. I

WYNIKI 2 KOLEJKI
Twierdza - Olimpia 2:4
Dąb - Niwa 2:4
LZS Dobryń - Agrosport 4:0
Orzeł II - GLKS Rokitno 1:1
Krzna - LZS Sielczyk 1:1
Granica - Huragan II (11.11.2023)

TABELA KLASY A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Krzna Rzeczyca	2	4	4:2
2	LZS Sielczyk	2	4	5:4
3	Niwa Łomazy	2	3	7:6
4	Olimpia Jabłoń	2	3	5:5
5	Huragan II	1	3	2:1
6	Granica Terespol	1	3	3:0
7	LZS Dobryń	2	3	5:2
8	Dąb Dębowa Kłoda	2	3	8:7
9	Twierdza Kobylany	2	3	4:4
10	Orzeł II Czemierniki	2	1	1:3
11	GLKS Rokitno	2	1	1:4
12	Agrosport	2	0	3:10

KLASA A GR. II

WYNIKI 2 KOLEJKI
Ar-Tig - Polesie 4:1
Armaty - Dwernicki 2:4
Orlęta II - Bizon 3:4
Bór - Orkan 4:2
Olimpia - Absolwent 2:2
Orlęta - Start 2:1

TABELA KLASY A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Ar-Tig	2	6	6:2
2	Olimpia Okrzeja	2	4	4:2
3	Absolwent	2	4	4:3
4	Bizon Jeleniec	2	4	7:6
5	Polesie Serokomla	2	3	4:6
6	Bór Dąbie	2	3	5:4
7	Orlęta II Łuków	2	3	7:7
8	Orlęta Gołaszyn	2	3	3:3
9	Dwernicki	2	3	6:5
10	Armaty	2	1	5:7
11	Orkan Wojcieszków	2	0	5:8
12	Start Gózd	2	0	1:4

KLASA B

WYNIKI 1 KOLEJKI
Tur - PAUZA
Wenus - Gręzovia 1:5
Wóldom - Bystrzyca 0:1
KS Drelów - Unia II 4:0
Lutnia II - Az-Bud II 3:3

TABELA KLASY B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gręzovia	1	3	5:1
2	KS Drelów	1	3	4:0
3	Bystrzyca Borki	1	3	1:0
4	Lutnia II	1	1	3:3
5	Az-Bud II	1	1	3:3
6	Tur Turze Rogi	1	0	0:0
7	Wóldom	1	0	0:1
8	Wenus	1	0	1:5
9	Unia II Żabików	1	0	0:4

eprasa.pl 7aae6c2eae

Zawodniczka Trójki Międzyrzec najlepsza na plaży. Bialczanie tuż za podium

W sobotę na obiektach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rywalizowali siatkarze plażowi. W wielkim finale Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza uczestniczyli zawodnicy z naszego regionu. Zwyciężyła Agnieszka Gołofit w parze z Michałem Szustem. Na czwartym miejscu znaleźli się bialczanie - Gabriela Gryta i Bartek Mazur.

Najlepsi otrzymali nagrody pieniężne, upominki oraz zaproszenia na zbliżający się turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

Mikst Gołofit/Szust przez cały turniej nie stracił ani jednego seta. Była zawodniczka międzyrzeckiej Trójki, zarówno podczas Turnieju Finałowego, jak i eliminacji pokazała najwyższą formę, wyprzedzając swoje koleżanki z Trójki Volley - Konstancję Ligienzę czy Zuzannę Urbańską.

W meczu o trzecie miejsce zmierzyła się Gabriela Gryta i Bartek Mazur. Para z Białej Podlaskiej musiała uznać jednak wyższość mikstu Romaniuk/Kuliński, kończąc tym samym rywalizację na czwartym miejscu. Ze zmiennym szczęściem zmagania na plaży zakończyli pozostali zawodnicy związani z naszym regionem. Konstancja Ligienza w parze z Bartoszem Jesieniem rywalizację zakończyła po trzysetowym boju z parą Gryta/Mazur, a Marcin Śliwa walczący w parze z Aleksandrą Charłampowicz odpadł po meczu z późniejszymi brązowymi medalistami.

rg

Agnieszka Gołofit/ Michał Szust Wygrała „para z przypadku"

- Jesteśmy szczęśliwi i zadowoleni ze swojej gry. Wychodziło nam dzisiaj niemal wszystko i są tego efekty. W tym roku byliśmy parą trochę z przypadku, kolega miał grać z kimś innym, ale los chciałem inaczej i graliśmy razem. Jak widać, udało nam się znaleźć wspólny styl i wygrać ten turniej. Po turnieju eliminacyjnym mieliśmy dwa tygodnie przerwy od siatkówki i trenowaliśmy tak naprawdę przez ostatni tydzień. W finale wystąpiliśmy na tzw. świeżości. Zdecydowanie można było odczuć, że zespoły były już na najwyższym poziomie. Z większością tych par znaliśmy się, więc wiedzieliśmy już przed meczami, że będzie dobre granie. Nie widzimy innej opcji, by nie wystartować w tym turnieju w przyszłym roku, w tym samym składzie. Ten sukces trzeba powtórzyć.

Klasyfikacja końcowa:

1. Agnieszka Gołofit/Michał Szust
2. Paulina Kłuś/Szczepan Gębczyk
3. Aleksandra Romaniuk/Maciej Kuliński
4. Gabriela Gryta/Bartek Mazur

Już za miesiąc wielkie siatkarskie emocje w Lublinie. Prezes fundacji zaprasza na Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

Drugi turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza przed nami. W dniach 14-15 października w Hali Globus pojawią się cztery silne zespoły. O planach na najbliższy czas porozmawialiśmy z prezesem Fundacji im. Tomasza Wójtowicza, Pawłem Markiewiczem.

ROZMOWA Z Pawłem Markiewiczem, prezesem Fundacji im. Tomasza Wójtowicza

Słowa danego mistrzowi złamać nie zamierzamy

W Przed nami druga odsłona siatkarskiego święta w Lublinie. Wielkie drużyny i otoczka turnieju, który upamiętnia legendę sportu...

- Druga edycja turnieju Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza organizowanego w dniach: 14-15 października, przypada w trudnym okresie, bo niemal rok po odejściu naszego mistrza i mentora. Obietnica złożona Panu Tomaszowi o tym, że turniej na stałe zagości w kalendarzu polskiej siatkówki i stanie się prawdziwym świętem tej dyscypliny, dodaje nam motywacji i dopinguje do działania, aby wydarzenie sygnowane Jego nazwiskiem stało na jak najwyższym poziomie sportowym i organizacyjny.

W Czy podczas turnieju możemy spodziewać się elementów upamiętniających osobę Tomasza Wójtowicza?

- Oczywiście. Naszym celem nadrzędnym jest dbałość o zachowanie pamięci o dokonaniach i zasługach Pana Tomasza Wójtowicza, zarówno dla Lublina i Lubelszczyzny, jak i całej dyscypliny, bo nie bez powodu nazywany jest ciągle, i myślę, że zawsze tak będzie, jednym z najlepszych siatkarzy wszech czasów. Pamięć o Panu Tomaszu będzie nam towarzyszyła podczas każdej imprezy organizowanej przez fundację oraz oczywiście podczas jednego z największych siatkarskich wydarzeń w naszym kraju, czyli Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza.

W Skład zespołów różni się od tego, jaki mieliśmy przed rokiem. Ponownie nie zabraknie jednak gwiazd. Jesteście zadowoleni z tegorocznej obsady?

- Zdecydowanie tak. W ubiegłym roku gościliśmy trzy zagraniczne drużyny. W tym roku będzie to jedna ekipa włoska - Farmitalia Catania - Saturnia Volley rywalizująca w Serie A. Jest to kolejne dopełnienie obietnicy złożonej Panu Tomaszowi, czyli obecność drużyny wywodzącej się z kraju, który w sposób wyjątkowy ukochał i z którym związany był przez wiele lat. Pozostałe trzy drużyny, to zespoły polskie. Trudno sobie wyobrazić lepszą drużynę w zestawieniu niż Jastrzębski Węgiel - naszpikowany gwiazdami finalista Ligi Mistrzów, Mistrz Polski i zdecydowanie jedna z najmocniejszych ekip świata. Obok Jastrzębskiego Węgla pojawi się Asseco Resovia, czyli też drużyna, której nikomu nie trzeba przedstawiać: ekipa złożona z wielkich gwiazd światowej siatkówki i zdecydowany pretendent do walki o Mistrzostwo Polski oraz reprezentująca miasto gospodarza drużyna Bogdanka LUK Lublin, która nie tylko broni tytułu zdobywcy pierwszego pucharu im. Tomasza Wójtowicza, ale jest to też zespół kierowany przez doskonałego trenera, który w zbliżającym się sezonie walczyć będzie o wysokie cele. Jestem przekonany, że obsada zagwarantuje kibicom to, czego oczekują, czyli doskonały poziom sportowy i rywalizację na najwyższym poziomie w wyjątkowym anturażu i doskonałej atmosferze gwarantowanej przez lubelskich kibiców.

Fot. Fundacja im. Tomasza Wójtowicza

W tym roku organizatorzy chcą powtórzyć sukces, jakim był pierwszy turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

W Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza to oczywiście główny składnik całorocznej działalności fundacji. Co jeszcze składa się na Waszą działalność? Co w najbliższym czasie?

- Istniejąca od 2022 roku Fundacja im. Tomasza Wójtowicza to już dziś sprawny organizator, którego celem jest promocja siatkówki wśród mieszkańców naszego regionu. Cieszy nas, że intensywność działań Fundacji z miesiąca na miesiąc jest coraz większa i w założeniu ma wypełnić kalendarz na pełne dwanaście miesięcy w roku. Oczywiście kulminacyjnym momentem jest turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, który rozgrywany będzie na tydzień przed startem PlusLigi, czyli najlepszej siatkarskiej ligi świata. Wśród wieli inicjatyw, których inicjatorem lub partnerem jest Fundacja, można wymienić zakończony kilka dni temu cykl turniejów siatkówki plażowej pod nazwą Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, liga amatorska funkcjonująca w miesiącach jesienno-zimowych, czy nasz najnowszy projekt pod nazwą „Iść w ślady Mistrza" finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki projekt, którego celem jest przypominanie o dorobku Pana Tomasza Wójtowicza wśród uczniów szkół naszego regionu oraz zachęcanie ich właśnie do pójścia w ślady mistrza, czyli doskonalenia swoich sportowych umiejętności. Cykl obejmuje między innymi spotkania i wspólne treningi z mistrzami siatkówki. Pierwsze z takich spotkań już 13 września w Szkole Podstawowej nr 6 w Chełmie, którego gościem specjalnym będzie Zbigniew Bartman, czyli też znakomity zawodnik bardzo utytułowany ze wspaniałym dorobkiem sportowym. Kolejne spotkanie odbędzie się już 20 września w jednej ze szkół w Kraśniku, a w roli eksperta wystąpi jeden z najbardziej znanych siatkarzy w naszym kraju, ale o kim mowa, poinformujemy już niedługo!

rg

Darmowe bilety dla szkół!

Organizatorzy przewidzieli kilkaset biletów również dla grup zorganizowanych. Szkoły chcące wziąć udział w drugim turnieju Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza proszone są o kontakt mailowy: kontakt@fundacjawojtowicza.pl

Bilety dla tych grup będą darmowe. Jedyne, co musi zapewnić szkoła, to transport w obie strony.

Bilety na Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza dostępne na: www.eventim.pl

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

Nowy spektakl Teatru Słowa: Księżna Anna z Sanguszków jak żywa

Fot.Istvan Grabowski i Ewa Filipiuk

Aktorom gorąco gratulowali prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk i dyrektor artystyczny festiwalu Krzysztof Korwin-Piotrowski

Fot.Istvan Grabowski i Ewa Filipiuk

Autor Jacek Daniluk jeszcze raz sięgnął do historii możnego rodu władającego ongiś Białą Książęcą...

Aktorzy Teatru Słowa pracowali nad sztuką Daniluka kilka miesięcy, ale było warto. Intryga dworska w ich wydaniu okazała się wyjątkowo atrakcyjna, a gra aktorska zasłużyła na burzliwe owacje

Od czterech lat bialski Teatr Słowa towarzyszy wydarzeniom kulturalnym Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej. Podczas tegorocznego, piątego festiwalu aktorzy, pod przewodnictwem Danuty Szaniawskiej, wystawili prapremierową sztukę „Księżna Anna Radziwiłłowa". Nad wyraz udaną!

Autor Jacek Daniluk jeszcze raz sięgnął do historii możnego rodu władającego ongiś Białą Książęcą. Główną postacią uczynił księżną Annę z Sanguszków Radziwiłłową, kobietę tyleż mądrą, co przedsiębiorczą. Historycy przypisują jej powstanie w dobrach bialskich kilku inicjatyw gospodarczych, m.in. farfurni fajansu, huty szkła i pracowni zajmującej się efektownymi haftami.

Aktorzy Teatru Słowa pracowali nad sztuką Daniluka kilka miesięcy, ale było warto. Intryga dworska w ich wydaniu okazała się wyjątkowo atrakcyjna, a gra aktorska zasłużyła na burzliwe owacje. Główną rolę zagrała fenomenalnie reżyserka przedstawienia Danuta Szaniawska. Jej bohaterka jest kobietą z jednej strony delikatną i uległą woli męża (księcia pana), z drugiej zaś strony wyjątkowo zręczną w przekonywaniu go do własnych postanowień. Szaniawskiej partneruje nie mniej sprawny aktorsko Jerzy Nowachowicz w roli księcia Karola Stanisława. Trzecią istotną postacią w zabawnej komedii jest lokaj Jan (w tej roli doskonały Tadeusz Humin), bez którego rad i nieśmiałych podpowiedzi akcja nie nabierałaby tempa.

Akcja „Księżnej Anny Radziwiłłowej" ogranicza się wprawdzie do rozmów rodzinnych w jednej z komnat zamkowych, ale jej esencję stanowi gra słówek, doprowadzających do szczęśliwego finału zamiary księżnej pani, zarówno w sferze gospodarczej, jak i planów małżeńskich syna Michała Kazimierza. Wspomnianej trójce aktorów partnerują udanie: Andrzej Antsipenka w roli księcia „Rybeńki", Faustyna Wojdakowska w roli Franciszki, wychowanicy księżnej, Bożena Jaroszuk-Różycka w roli kucharki Marty oraz Lena Antsipenka i Wiktoria Kościńska w rolach pokojówek. Na podkreślenie zasługują efektowne kostiumy z epoki, zaprojektowane i uszyte przez Małgorzatę Maciejewską.

– W moim odczuciu sztuka wypadła lepiej niż się pierwotnie spodziewałem – zwierza się autor Jacek Daniluk. – Ja napisałem tylko tekst, a aktorzy wnieśli do niego życie. Szczególnie spodobała mi się gra Danuty Szaniawskiej. Właśnie tak wyobrażałem sobie postać księżnej Anny. Po reakcji widzów wnoszę, że to jedna z najlepszych moich sztuk. Zespół aktorski spisał się na szóstkę z plusem. Obiecujący wydaje mi się talent Leny Antsipenki, która doskonale zaśpiewała dwie pieśni, jedną białoruską, przetłumaczoną przez siebie na język polski, i drugą napisaną na gorąco przeze mnie.

Aktorom gorąco gratulowali prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk i dyrektor artystyczny festiwalu Krzysztof Korwin-Piotrowski. Według niego przedstawienie jest bardzo poruszające.

– Po ubiegłorocznej premierze „Białego sadu" stwierdziłem, że Jacek Daniluk jest skarbem dla Białej Podlaskiej, regionu i kraju. Pisze znakomite sztuki i chwała mu za to – mówi Krzysztof Korwin-Piotrowski. – To przedstawienie nawiązuje do tradycji plautowskiej i molierowskiej. Jestem pełen podziwu dla pasji aktorów i mam nadzieję, że następne przedsięwzięcia bialskiego teatru będą równie udane. Szczerze tego mu życzę - podsumowuje.

Istvan Grabowski

Podlasianin

Podróbki ubrań na miejskim targowisku. 42-latek usłyszał zarzuty

Biała Podlaska: Służby zabezpieczyły odzież z podrobionymi znakami towarowymi znanych firm. 42-latek sprzedawał je na targowisku miejskim.

W sobotę, 26 sierpnia, bialscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą oraz kryminalni, podczas wspólnej akcji z funkcjonariuszami Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego delegatura w Białej Podlaskiej, przeszukali teren targowiska miejskiego. Z ustaleń kryminalnych wynikało, że wprowadzane są tam do obrotu przedmioty z nielegalnie naniesionymi znakami towarowymi znanych marek.

Fot.KMP Biała Podlaska

Podróbki ubrań na miejskim targowisku. 42-latek usłyszał zarzuty

- Na jednym ze stoisk funkcjonariusze natrafili na nielegalny towar. Ubrania posiadały oznaczenia firmowe, jednak ich wygląd zewnętrzy wskazywał na to, że nie są to produkty oryginalne. Zabezpieczyli niemal 150 sztuk t-shirtów, dresów i spodenek.

Stoisko obsługiwał 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia, a nielegalny towar trafił do policyjnego depozytu. 42-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. Na poczet kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od mężczyzny gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Zgodnie z ustawą - prawo własności przemysłowej - przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 2.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

Dożynki powiatu bialskiego w Drelowie.
Czas podsumowania i podziękowania dla rolników

Więcej zdjęć na portalu www.bialasiedzieje.pl

Fot.Maciej Maciejuk

Korowód dożynkowy przeszedł ulicami Drelowa

Fot.Maciej Maciejuk

Na stoisku gminy Biała Podlaska zaprezentowano m.in. tradycyjne potrawy, ale był też akcent kajakowo-rowerowy

POWIAT BIALSKI: Tegoroczna 23. odsłona dożynek powiatowych miała miejsce w Drelowie. Nie brakowało radosnej atmosfery, jak i czasu na podsumowania. - Praca rolników, ich oddanie i ciężki wysiłek, tworzą fundament naszego powiatu, budując przeszłość, teraźniejszość i przyszłość - mówił starosta bialski.

Fot.Maciej Maciejuk

W konkursie na najpiękniejszy wieniec zwyciężyła gmina Sosnówka - Sołectwo Dębów

Fot.Maciej Maciejuk

Dożynkowy chleb dla starosty bialskiego Mariusza Filipiuka

Fot.Beata Kalinowska

Gwiazdą wieczoru był Zenek Martyniuk z zespołem

Fot.Beata Kalinowska

Tłumy pojawiły się na koncertach w ramach powiatowych dożynek

Najpierw miała miejsce uroczysta msza św. w kościele parafialnym w Drelowie. Później delegacje przeszły ulicami wsi w tradycyjnym korowodzie. Zaprezentowano wieńce. Od starostów dożynek starosta bialski otrzymał piękny chleb. Wystąpiły lokalne zespoły, m.in. ludowe i taneczne. Gminy powiatu bialskiego zaprezentowały swoje stoiska. Można było degustować regionalne potrawy. Wieczorem przyszedł czas na koncerty. Gwiazdą wieczoru był Zenon Martyniuk z zespołem. Poza tym wystąpił Lider, Rajmund i Clubbersi.

Trud i wysiłek

Poprzez dożynki okazywany jest szacunek gospodyniom i gospodarzom.

- Oni swoją codzienną pracą, realizują powołanie, jakie przekazywane jest z pokolenia na pokolenie, osadza się na poczuciu odpowiedzialności za losy rodzin, lokalnej i regionalnej społeczności i państwa polskiego - mówił starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Dodał: „Możemy się zatrzymać na chwilę i spojrzeć wstecz na trudy i wysiłek, który wkładaliście przez cały rok. Aby ziemia nasza obrodziła bogatymi plonami. Wasza praca, oddanie i ciężki wysiłek tworzą fundament naszego powiatu, budując przeszłość, teraźniejszość i przyszłość".

Praca i współpraca

Wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski, dziękował starostwu, że gmina, jej walory, pracowici mieszkańcy i oddanie dla spraw wiejskich, zaangażowanie, były cechami, które „po raz kolejny zwróciły uwagę starostwa i dały możliwość po raz kolejny organizacji powiatowych dożynek".- To dla nas wielkie wyróżnienie, bo nasza gmina jest typowo rolnicza. Mieszkają tu rolnicy i wiele osób związanych bezpośrednio lub pośrednio z pracą na roli - mówił wójt gminy Drelów.

Dodał, że mieszkańcy potrafią się jednoczyć, a nie kłócić i wspólnie w imieniu wszystkich i dla dobra wszystkich pracować.

- Efekty tej pracy widać. To miliony pozyskane z funduszy zewnętrznych, przy współpracy z marszałkiem województwa - obecnym i byłym. Dziękuję za fundusze rządowe. To wielkie wsparcie dla budowy naszych dróg, infrastruktury, budowy społeczeństwa obywatelskiego. Wszyscy, którzy chcą pomagać gminie, są mile widziani. Jesteśmy dumni ze swojej gminy - mówił Kazimierski.

Tradycyjne potrawy

Na stoisku gminy Biała Podlaska w tym roku zdecydowano się mocno zaprezentować pracownię kulinariów regionalnych w Perkowicach.- Stało się tak, ponieważ mamy tam duże osiągnięcia. To tradycyjne potrawy. Mamy też kuchnię, z którą wędruje zespół Lewkowianie. To zespół obrzędowy i w swoich obrzędach wykorzystuje prawdziwą kuchnię. Były placki ziemniaczane, tarte na tarce, jak to kiedyś nasze babcie je przygotowywały - mówi Agnieszka Borodijuk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej.Był też akcent rowerowo-kajakowy.

- Na terenie gminy i miasta Biała Podlaska powstaje dużo ścieżek rowerowych. Miasto zostało Rowerową Stolicą Polski. Też mamy osiągnięcia, bo przejechaliśmy ponad 40 tys. km - dodaje dyrektor GOK.

Fot.rg

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów
- Potrafimy się jednoczyć, a nie kłócić i wspólnie w imieniu wszystkich i dla dobra wszystkich pracować

Fot.Maciej Maciejuk

Agnieszka Borodijuk, GOK Biała Podlaska
- Na naszym stoisku były np. placki ziemniaczane, tarte na tarce, jak to kiedyś nasze babcie je przygotowywały

Konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy:

1. Gmina Sosnówka - Sołectwo Dębów

2. Gmina Drelów - Koło Gospodyń Wiejskich w Szóstce

3. Gmina Janów Podlaski - Klub Twórców Rękodzieła Artystycznego przy GOK

Wyróżnienia:
- Gmina Konstantynów, Gminne Centrum Kultury w Konstantynowie
- Gmina Łomazy, Koło Gospodyń Wiejskich Korczówka
- Gmina Międzyrzec Podlaski, Zespół Ludowy Ale Baby z Berezy

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae

„Łapciuchy", przepiękne wieńce i mnóstwo koncertów - dożynki w gminie Międzyrzec za nami

Stoisko sołectwa Przychody

Stoisko sołectwa Krzewica

Stoisko sołectwa Manie

Pod sceną zebrały się setki mieszkańców gminy Międzyrzec Podlaski

27 sierpnia w Zasiadkach odbyły się rozśpiewane dożynki w gminie Międzyrzec Podlaski. Rozśpiewane, bo na scenie pojawiły się aż cztery zespoły muzyczne. Nie zabrakło również konkursów na najpiękniejsze wieńce czy najsmaczniejszy chleb dożynkowy.

Uroczystość dożynkowa, jak zawsze, rozpoczęła się mszą świętą polową. Zaraz po niej odbył się ceremoniał prezentowania sołectw i przygotowanych wieńców. Nastąpiło również przekazanie przez starostów Hannę Jaroszuk i Andrzeja Wasiluka chleba wypieczonego z tegorocznych zbóż na ręce wójta Krzysztofa Adamowicza.

Wieńce dożynkowe zaprezentowały sołectwa Bereza, Krzewica, Manie, Pościsze, Przychody, Rogoźnica, Rogoźniczka, Rzeczyca, Tłuściec, Wysokie, Zaścianki i Żabce, które oceniała komisja konkursowa w składzie: Stanisława Chmielewska, Elżbieta Demczuk i Aniela Halczuk.

W konkursie na najpiękniejsze stoisko promujące miejscowość wzięło udział aż 16 wsi. Oceniało je jury składające się z Marii Szmytko, Marty Cybulskiej-Demczuk oraz Justyny Kołodziejczuk.

Tuż po godzinie 19 na scenie królowały już wyłącznie zespoły muzyczne. W Zasiadkach do czerwoności wszystkich zebranych rozgrzał Tribbs, a zaraz po nim swoje utwory zaprezentował zespół Zazula, Racisova i gwiazda disco-polo - Jorrgus.

rg

BIA

Wyniki konkursów dożynkowych:

Tradycyjny wieniec dożynkowy:
1. Sołectwo Bereza - Zespół Ludowy „Ale Baby" z kapelą z Berezy
2. Sołectwo Żabce
3. Sołectwo Rogoźnica - Zespół Ludowy „Jutrzenka" z Rogoźnicy

Współczesny wieniec dożynkowy:
1. Sołectwo Wysokie
2. Sołectwo Tłuściec
3. Sołectwo Krzewica - Koło Gospodyń Wiejskich

Najpiękniejsze stoisko promujące sołectwo:
1. Sołectwo Zasiadki - Koło Gospodyń Wiejskich w Zasiadkach
2. Sołectwo Sitno
3. Sołectwo Bereza - Koło Gospodyń Wiejskich i mieszkańcy sołectwa

Najsmaczniejszy chleb dożynkowy:
1. Sołectwo Misie - Stowarzyszenie „Przyjazne Misie"
2. Sołectwo Kożuszki
3. Sołectwo Manie - Przyłuki - Koło Gospodyń Wiejskich „Maniówki"

Marzanna Pękala,
Przychody

Aktywne i wygadane

- Mamy do zaprezentowania produkty własnoręcznie wykonane przez mieszkańców wsi Przychody. Bardzo wielu z nich zaangażowało się w stworzenie tego stoiska, a my jesteśmy tu jako reprezentantki wsi. Mamy racuszki, pączki, faworki, kocie oczka, trzy rodzaje serników czy drożdżówki z miodem. Miód jest oczywiście z pasiek od naszych mieszkańców. Zebrałyśmy się o 7.30, by tutaj dotrzeć. W piątek przygotowywałyśmy farsze, podgotowywałyśmy bigos. W sobotę natomiast lepiłyśmy pierogi, piekłyśmy bułkę drożdżową czy kończyłyśmy bigos. Starałyśmy się ze wszystkim zdążyć i niczego nie zapomnieć, co na szczęście się udało. Bierzemy udział w każdym z konkursów, staramy się być aktywne na tym polu.

Tytuł „Zasłużony dla rolnictwa" otrzymali:

- Justyna Barczuk
- Daniela Jóźwik
- Henryka Mikołajczuk
- Elżbieta Semeniuk
- Henryk Rypiński
- Łukasz Makaruk

Janina Pińczuk,
Manie

"Łapciuchy" i tradycyjne dania z Mań

- Dziś mamy tutaj pierogi, dokładnie takie, jak od lat przygotowuje się właśnie w Maniach. Są z serem, mamy również pierogi z kapustą, z grzybami czy z mięsem. Mamy również placki ziemniaczane czy nazywane w naszym regionie „łapciuchy" z tartych ziemniaków. Przygotowałyśmy wszystko to, co u nas można zjeść może nie na co dzień, ale często na specjalne okazje. Każda z nas przygotowywała coś w domu i przywiozła tu na miejsce. Wystrój naszego stoiska to motyw makowy, mamy również wieniec. W czasie żniw prace nad nim były nieco utrudnione, jednak każda z nas, mając chwilę wolnego, dołożyła do niego swoją pracę. Przychodziłyśmy do świetlicy i przez ostatni miesiąc przeznaczałyśmy godzinkę lub dwie, by codziennie nad nim pracować. Na wieńcu znajduje się podkowa, a więc symbol naszej gminy, jest obraz, taki jak w naszym kościele parafialnym, nawiązanie do Jana Pawła II i ogólnie regionu, w którym mieszkamy.

Katarzyna Tymoszuk,
Krzewica

Zaangażowała się cała wieś

- Nasze stoisko, wieniec oraz chleb dożynkowy, przygotowywało Koło Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcy Krzewicy. Wszyscy, którzy chcieli zaangażować się w to dzieło. Każdy, kto miał tylko wolny czas, przyjeżdżał i dołożył swoją cegiełkę. Można powiedzieć, że niemal cała wieś pracowała nad tym stoiskiem. Możemy na nim zobaczyć masę pyszności - dania gorące, np. zupę sołtysowej, rozpustną kapustę, całą masę przystawek, kompot z sezonowych owoców, ale także coś dla dorosłych. Podczas dożynek odbywają się trzy konkursy. Jeden z nich, na wieniec dożynkowy, podzielony jest na dwie części - wieniec tradycyjny i współczesny. Kolejny konkurs jest na najpiękniejsze stoisko promujące wieś. Trzeci z nich dotyczy najsmaczniejszego chleba dożynkowego. We wszystkich bierzemy udział. Przygotowany wieniec nawiązuje do patronki naszej parafii - Matki Boskiej Szkaplerznej. Mamy tak utalentowane dziewczyny we wsi, które potrafią zrobić arcydzieło ze zbóż. Nie ukrywam, że jest to bardzo pracochłonne, prace trwały ok. miesiąc, ale wcześniej należało pamiętać o tym, by zebrać potrzebne materiały, czyli kłosy zbóż. Dużo żmudnej pracy, ale myślę, że efekt jest przepiękny.

eprasa.pl 7aae6c2eae

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Niepełnosprawny za bardzo samodzielny

Terespol. Urząd, kolegium i sąd każą kobiecie pracować

Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę terespolanki na odmowę przyznania jej świadczenia pielęgnacyjnego. Najpierw burmistrz, a później Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznali, że może ona łączyć zatrudnienie lub inną pracę zarobkową z opieką nad niepełnosprawnym mężem.

Fot. pixabay.com

Sąd ustalił, że w domu 66-latek porusza się przy pomocy balkonika, a poza mieszkaniem na wózku inwalidzkim. Ma zaburzenia równowagi

A.K., czyli mąż tej kobiety, posiada orzeczenie Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności z 2019 r. o znacznym stopniu niepełnosprawności, wydanym do 31 października 2024 r.

Jak wynika z akt sprawy, przyczyną jego niepełnosprawności są m.in. zaburzenia głosu i mowy, choroby neurologiczne i upośledzenie narządu ruchu. 66-latek był leczony m.in. na nowotwór złośliwy krtani i ma założoną protezę głosową.

Ponadto jest po uszkodzeniu rdzenia szyjnego, cierpi na nadciśnienie tętnicze. Sąd ustalił, że w domu porusza się przy pomocy balkonika, a poza mieszkaniem na wózku inwalidzkim. Ma zaburzenia równowagi.

Najpierw odmówił burmistrz

Terespolanka M. Z. wystąpiła we wrześniu 2023 r. do burmistrza Terespola o ustalenie na jej rzecz prawa do świadczenia pielęgnacyjnego z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania opieki nad niepełnosprawnym mężem.

W listopadzie burmistrz odmówił przyznania wnioskowanego świadczenia pielęgnacyjnego. Wskazał na brak związku między rezygnacją i niepodejmowaniem zatrudnienia przez kobietę a sprawowaniem opieki nad niepełnosprawnym mężem. Opisał stan zdrowia A. K. i czynności, przy których wymaga pomocy oraz czynności, które wykonuje jego żona.

– Rozmiar i zakres opieki nie jest na tyle absorbujący, aby uniemożliwiał stronie podjęcie pracy zarobkowej, chociażby w niepełnym wymiarze czasu pracy. Strona godzi opiekę z pracą polegającą na świadczeniu w domu usług kosmetycznych (manicure i pedicure) – stwierdził burmistrz.

Kolegium dostrzegło możliwości niepełnosprawnego

Kobieta odwołała się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Białej Podlaskiej. Twierdziła, że sprawuje opiekę nad mężem, co wiąże się z rezygnacją przez nią z zatrudnienia. Wystąpiła o uchylenie wydanej decyzji i przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego. Po rozpatrzeniu odwołania Samorządowe Kolegium Odwoławcze w marcu utrzymało w mocy rozstrzygnięcie organu pierwszej instancji, czyli burmistrza.

– Niepełnosprawny przy wsparciu balkonika może dojść do łazienki, nie wymaga pomocy przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych i nie wymaga stosowania pampersów. Wymaga pomocy podczas kąpieli. Nie jest w stanie przygotować sobie ciepłych posiłków, ale jest w stanie sam je przyjąć w formie płynnej, przez słomkę. Rozpuszczone w wodzie tabletki przyjmuje raz dziennie, a także raz dziennie robi inhalację – ustaliło kolegium.

Sąd: Trafna jest ocena Kolegium, że skarżąca nie wykonuje przy mężu czynności pielęgnacyjnych, wymagających ciągłej obecności i pomocy w czynnościach mających na względzie konieczność utrzymania podopiecznego w możliwie niezmienionym stanie życia odpowiadającym godności człowieka

Burmistrz: Rozmiar i zakres opieki nie jest na tyle absorbujący, aby uniemożliwiał stronie podjęcie pracy zarobkowej, chociażby w niepełnym wymiarze czasu pracy

W maju terespolanka złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie na decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Białej Podlaskiej.

Sąd, kontrolując legalność zaskarżonej decyzji kolegium utrzymującej w mocy decyzję burmistrza, stwierdził, że została ona wydana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Przyznał, że skarżąca spełnia część przesłanek do przyznania świadczenia pielęgnacyjnego, gdyż jej mąż legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, a kobieta wykonuje szereg czynności opiekuńczych na rzecz męża.

– Rzecz jednak w tym, że zakres tych czynności opiekuńczych nie jest tego rodzaju, aby uniemożliwiał skarżącej podjęcie jakiejkolwiek aktywności zawodowej – zaznaczył sąd, tłumacząc, że nie zachodzi tam konieczność sprawowania stałej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny.

– Trafna jest ocena Kolegium, że skarżąca nie wykonuje przy mężu czynności pielęgnacyjnych, wymagających ciągłej obecności i pomocy w czynnościach mających na względzie konieczność utrzymania podopiecznego w możliwie niezmienionym stanie życia odpowiadającym godności człowieka – stwierdził WSA.

Sąd oddalił skargę terespolanki. Wyrok jest nieprawomocny.

Zapytany przez nas o tę sprawę terespolski burmistrz Jacek Danieluk nie potrafił sobie jej przypomnieć...

Marek Pietrzela

Wozy dla druhów

Fot. OSP Terespol (FB)

Paradny wjazd nowego wozu do Terespola

Miasto Terespol i terespolska gmina wzbogacają się o nowe wozy strażackie.

W sierpniu jednostka OSP KSRG Miasto Terespol zorganizowała uroczyste powitanie otrzymanego nowego lekkiego wozu strażackiego. Niektórzy terespolanie przestraszyli się, kiedy niespodziewanie usłyszeli wiele samochodów pędzących na sygnałach. Tak efektownie fetowano przyjazd nowego stara 266 w asyście wozów bojowych.

Już w marcu burmistrz Jacek Danieluk informował radnych o odebraniu w Chełmie przez sekretarza miasta Józefa Paderewskiego bonu na warty 400 tys. zł wóz ratowniczo-gaśniczy z rządowego „Ogólnopolskiego programu finansowania służb ratowniczych – Dofinansowanie zakupu sprzętu i wyposażenia jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych". Podkreślił, iż dofinansowanie rządowe wynosi 200 tys. zł i tyleż samo wnosi miasto. Plany zostały zrealizowane.

Pod koniec sierpnia terespolski Urząd Gminy poinformował, że dzięki zmianom w budżecie państwa na 2023 r. wiceminister finansów zadecydował przeznaczyć 750 tys. zł dla gm. Terespol na zakup nowego średniego samochodu pożarniczego 4x4 dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Koroszczynie. Na początku minionego miesiąca Rada Gminy również podjęła uchwałę o zabezpieczeniu w budżecie gminy 750 tys. zł jako wymagany wkład własny.

Niedawno w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie nastąpiło uroczyste podpisanie umowy w sprawie udzielenia dotacji celowej z budżetu państwa w roku 2023 na dofinansowanie zadania pn. „Zakup nowego średniego 4x4 samochodu pożarniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Koroszczynie" pomiędzy wojewodą oraz terespolskim wójtem.

(Pim)

Wygrały pączki
ziemniaczane z marmoladą

Fot. Gminne Centrum Kultury w Kobylanach (FB)

Laureatki konkursu kulinarnego otrzymały nagrody od wójta i dyrektor GCK

W ostatnią niedzielę sierpnia na Stanicy przy Kąpielisku w Kobylanach zorganizowano imprezę plenerową „Pożegnanie wakacji". Gminne Centrum Kultury zadbało o nutę biesiadną.

Jak poinformował Urząd Gminy, na scenie zaprezentowały się: Zespół Śpiewaczy Klubu Seniora „Złoty Wiek" z Małaszewicz; Kabaret FiFa RaFa; Kapela Podwórkowa „Caravana" z Białej Podlaskiej oraz Bractwo Akordeonistów Siemiatyckich.

Przygotowano konkursy kulinarne na „Najsmaczniejszą Potrawę z Ziemniaka" oraz „Najsmaczniejsze Tradycyjne Ciasto Drożdżowe Słodkie". Laureatami w pierwszym zostali Olga Gawryluk za karakory, Jolanta Gawryluk za krąpielniki nadziewane kurkami i KGW Neple za medaliony ziemniaczane z brokułem i kalafiorem.

W drugim nagrodzono Ewelinę Cieloch za pączki ziemniaczane z marmoladą, Sylwię Parafiniuk za chałkę drożdżową z kruszonką i powidłami jeżynowymi oraz Bożenę Darczuk za jagodzianki.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 7aae6c2eae